



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 10 marca 2022 | Redaktorka prowadząca Joanna Chudzińska | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 57.9945, 1

Nakład 74 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Pomoc uchodźcom

Gdzie jest państwo polskie?



• **Przemyśl. Uchodźcy z Ukrainy znaleźli schronienie w szkolnej sali gimnastycznej**

FOT. MARKUS SCHREIBER/AP

– Rząd podcina się pod wysiłek i pracę ludzi dobrej woli. Całą żywność, artykuły medyczne i środki opatrunkowe otrzymujemy od prywatnych osób – mówią wolontariusze

Anita Karwowska
Waldemar Paś

Organizacje społeczne z „Porozumienia dla Praworządności” chcą się zwrócić do Komisji Europejskiej, by pieniądze na pomoc uchodźcom z Ukrainy skierowała bezpośrednio do polskich samorządów i organizacji pozarządowych, bo to one, a nie państwo polskie ponoszą główny wysiłek pomocy uchodźcom.

– Bez tych środków padnie większość działań realizowanych przez samorządy i organizacje pozarządowe – mówi „Wyborczej” Marta Lempart.

dowe – mówi „Wyborczej” Marta Lempart.

Leki za własne pieniądze

Od 24 lutego z Ukrainy uciekło do Polski ponad 1,3 mln osób. Od pierwszych godzin na granicy polsko-ukraińskiej działają wolontariusze. To profesjonaliści i dziesiątki, a może i setki tysięcy zwykłych obywateli, którzy pomagają za własne pieniądze na miejscu i zdalnie.

– Przez 12 dni wojny wolontariusze, przedsiębiorcy, samorządowcy kupili wam czas – mówiła we wtorek w Sejmie Urszula Zięlińska z Koalicji Obywatelskiej. – Nie wiadomo, jaki jest plan rządu na lepszą koordynację, na szybsze odprawy transportów z uchodźcami, na szybkie zwiększenie miejsc recepcyjnych – wytykała obozowi władzy posłanka.

W podobnym tonie wypowiedziała się w Parlamencie Europejskim szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej i europosłanka KO Janina Ochojska (czytaj obok). Spotkała ją za to krytyka ze strony PiS.

Symbol nieudolności państwa w koordynowaniu działań pomocowych stał się Dworzec Centralny, za który odpowiada wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł. Wciąż brakuje tam np. darmowych toalet dla uchodźców. W Poznaniu o godz. 22 zamyka się na dworcu punkt informacyjny zorganizowany przez wojewodę wielkopolskiego. A o 22.27 przyjeżdża ostatni pociąg z Przemyśla – jadą nim uchodźcy z Ukrainy.

– Nawet leki na raka kupujemy za własne pieniądze – mówi wolontariuszka ośrodku na warszawskim Torwarze, który też podlega Radziwiłłowi.

– Rząd podcina się pod wysiłek i pracę ludzi dobrej woli. Całą żywność, artykuły medyczne i środki opatrunkowe otrzymujemy od prywatnych osób – mówi Wojciech Jaroszyński z punktu recepcyjnego oddalonego o 5 km od przejścia granicznego w Zosinie.

Wicepremier Henryk Kowalczyk stwierdził w Sejmie, że z pomocą uchodźcom rząd radzi sobie znakomicie. •

• **Rozmowa z Martą Lempart**

► 4-5

Nie wiadomo, jaki jest plan rządu na szybsze odprawy uchodźców i zwiększenie miejsc recepcyjnych

URSZULA ZIĘLIŃSKA
posłanka KO

skim Torwarze, który też podlega Radziwiłłowi.

Czego nie chce wojewoda

We wtorek torwarscy wolontariusze stoczyli bitwę z przedstawicielami wojewody o zaakceptowanie daru w postaci regałów od fundacji znanej sieci marketów budowlanych, aby poustawić na nich środki chemiczne, żywność, artykuły medyczne zalegające w kartonach na podłodze. „A skąd pani wie, że wojewoda potrzebuje tych regałów?” – usłyszała wolontariuszka od przedstawicielki wojewody. W końcu m.in. dzięki pomocy znajomych artystów udało się dotrzeć, do kogo trzeba, i przedstawiciel wojewody miał się zgodzić na przyjęcie darowizny.

– Rząd podcina się pod wysiłek i pracę ludzi dobrej woli. Całą żywność, artykuły medyczne i środki opatrunkowe otrzymujemy od prywatnych osób – mówi Wojciech Jaroszyński z punktu recepcyjnego oddalonego o 5 km od przejścia granicznego w Zosinie.

Wicepremier Henryk Kowalczyk stwierdził w Sejmie, że z pomocą uchodźcom rząd radzi sobie znakomicie. •

• **Rozmowa z Martą Lempart**

► 4-5

Nie zawsze jesteśmy przyjaźni

FOT. JAKUB WŁODEK

Janina Ochojska

• Polska i polski rząd są obecnie postrzegane jako kraj przyjazny uchodźcom i wspierający Ukrainę. Ale nie zawsze tak było.

• Polskę zalewa obecnie fala pomocy i solidarności. Chcę państwu uświadomić, że to nie rząd, tylko Polacy, którzy przyjmują gości – bo tak mówimy o uchodźcach z Ukrainy – do swoich rodzin, to NGO-sy i samorządy, które organizują tę ogromną pomoc, i wolontariusze obecni wszędzie tam, gdzie ktoś jest w potrzebie. W ten sposób Polacy przywrócili wizerunek Polski gościnnej i otwartej na uchodźców niweczony ostatnimi laty przez rządzących.

• Obecnie pomoc, wsparcie, ciepło i dawanie nadziei są zarezerwowane tylko dla niektórych uchodźców, tych bliższych kulturowo, mówiących w podobnym języku. Pomaganie innym migrantom proszącym o ochronę międzynarodową na granicy białoruskiej jest kryminalizowane, a osoby udzielające takiego wsparcia – prześladowane. Rząd nie dopuszcza organizacji pozarządowych do granicy polsko-białoruskiej. Nie różni między uchodźcami – kto skąd pochodzi, jakiego koloru ma skórę, kto bardziej zasługuje na pomoc. •

Z przemówienia wygłoszonego 8 marca w Parlamencie Europejskim

• **Rozmowa z Janiną Ochojską**
► Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Piotr
Miączyński

Taki jest biznes

Czy to sukces, że kolejne spółki wstrzymują działalność w Rosji? Nie popadałbym w przesadną euforię. To gra na czas. Minimalizowanie strat. Uciszenie rozjuszonej opinii publicznej.

W internecie krążą różne listy firm wycofujących się z Rosji. Ale często deklaracje są interpretowane na wyrost. Abyśmy mogli się posunąć dalej z tematem, zamieszczam minisłownik – przepraszam za to okropne wyrażenie – biznesowego bullshitu.

„Wstrzymujemy inwestycje”. Co to znaczy? Nie wydajemy w Rosji nowych pieniędzy. Fabryki, sklepy, punkty gastronomiczne jednak dalej działają.

„Zawieszamy produkcję”. Co to znaczy? Robimy przerwę w produkcji, sprzedaży... To znaczy jednak też tyle, że za tydzień czy miesiąc możemy ją wznowić.

„Zamykamy sklepy”. To znaczy, że za chwilę możemy je otworzyć. W lockdownie też były zamknięte sklepy. I co?

Żadna z przytoczonych fraz nie oznacza wycofania się z rynku. Wycofanie się z rynku to nie zamknięcie sklepów, ale likwidacja sklepów, zwolnienie sprzedawców.

Cieszyliście się, że Shell, Coca-Cola, McDonald's i inne firmy ogłosiły, że „wycofują się z Rosji”? Was też wielki biznes wciągnął do swej gry

Koncerny często zawieszają działalność (jeszcze raz: nie mylny tego z wycofaniem się) nie dlatego, że potępiają rosyjską agresję na Ukrainę. Zawieszają, bo prowadzić działalności teraz się tam nie da.

Przykład: linię montażową aut zatrzymała fabryka Renault w Moskwie, a import aut do Rosji wstrzymała firma Volvo Cars. Dlaczego?

Największe firmy kontenerowe świata zablokowały przewozy do i z Rosji. Zakłócone są łańcuchy dostaw. Część podzespołów motoryzacyjnych wytwarzano np. na... Ukrainie. Jak bez nich produkować?

Kolejny problem, o którym biznes nie mówi głośno, to spadek kursu rubla – od początku roku o ok. 40 proc. To rozregulowało cenniki firm. Koncerny czekają więc, aż kurs rosyjskiej waluty zacznie się stabilizować.

Poza tym firmy boją się, że jeśli one zrezygnują, to ktoś inny pojawi się w ich miejsce. Znowu przykład: owszem, obowiązuje zakaz lotów między krajami Unii Europejskiej a Rosją. Ale pasażerów z Rosji do Europy na trasie Moskwa – Belgrad wozi Air Serbia. I właśnie podwaja liczbę połączeń.

Przepraszam za szczerość, ale to trzeba przypominać. To jest biznes. A ten opiera się na euro, dolarach, frankach i jenach, na zysku operacyjnym i stracie. Moralność? Czasami się o niej mówi, ale PR to tylko fragment działalności korporacji, i to ten niekoniecznie najważniejszy.

Koncerny wpadają w samouwielbienie, czyniąc z miłości do zysku wszystko i dokładnie tyle, ile się opłaci. Rosja to 144,1 mln osób. Infrastrukturę do ich karmienia i ubierania budowano od 30 lat. Firmy wrócą do Rosji, zanim ktokolwiek zdąży powiedzieć, że to wyjątkowo koniunkturalne, niemoralne i nieetyczne. ●



Nie wiem, jak ta wojna się skończy, ale tym, że wciąż trwa, najbardziej zdziwiony jest pewnie Putin. Mam nadzieję, że ludzie zrozumieją, że Ukraińcy walczą za nas wszystkich

HILLARY CLINTON

była amerykańska sekretarz stanu,
podczas szczytu Forbes 30/50

Paryż

Taniec ucieczką od wojny



FOT. THIBAUT CAMUS/AP

Tancerze z kijowskiego zespołu baletowego podczas próby w paryskim Théâtre du Châtelet. Artyści byli w trasie po Francji, gdy Rosja napadła na Ukrainę. Mówią, że możliwość treningu – a potem tańca w sali pełnej widzów – to dla nich okazja skupienia emocji na czymś innym niż wojna.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Uchodźcy w Polsce

1 000 000

MLN

Tyłu uchodźców przybyło do Polski od pierwszego dnia rosyjskiej agresji na Ukrainę. – 93 proc. to Ukraińcy – informuje Straż Graniczna.

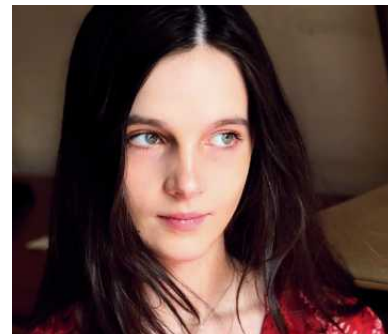
Tylko wczoraj do godz. 7 granicę z naszym krajem przekroczyło 33,5 tys. osób.

Platforma łącząca młodych DruhaWeMnieMasz.com

To ważne, by mieć przyjaciela, gdy zaczynasz życie w nowym miejscu – mówi 19-letnia Maria Trybus (**na zdjęciu**), pomysłodawczyni platformy, która ma pomóc ukraińskiej młodzieży odnaleźć się w Polsce.

„Druha we mnie masz” łączy polskich licealistów i studentów z młodzieżą ukraińską, która w związku z wojną zaczęła bądź zacznie naukę w polskich szkołach. Wchodząc na stronę, młody człowiek wypełnia formularz, a programiści łączą polskiego mentora z osobą potrzebującą wsparcia. – Inspiracją była ukraińska dziewczyna uciekająca przed wojną, której pomogliśmy wraz z rodziną. Zauważyłam, że oprócz podstawowych rzeczy, czyli ubrania, jedzenia i dachu nad głową, takim osobom potrzebne jest wsparcie kogoś w rodzaju przyjaciela. Miałam wrażenie, że we wszystkich działaniach pomocowych tego brakuje – opowiada Maria Trybus.

W realizacji projektu pomogła jej Maria Szuster ze stowarzyszenia MożeMy!, która postarała się, by informacja o platformie dotarła do



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

jak największej liczby osób. Odzew przerósł oczekiwania organizatorów. Już po trzech dniach miały ponad 1 tys. zgłoszeń. I wciąż przybawają kolejne.

Maria Trybus jest absolwentką II Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie. Wie, jak to jest, gdy zaczyna się życie w nowym miejscu. Pochodzi z Rzeszowa. Po ukończeniu nauki w tamtejszym gimnazjum przeniosła się do stolicy i zamieszkała w bursie, by kontynuować edukację. ● **Katarzyna Zacharska**

• Strona projektu: **druhawemniemasz.com**

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

„Na rauszu”

Czterej pedagodzy decydują się na eksperyment – picie (w domu i w pracy, po kryjomu), lecz tylko do godziny 20. I nie w weekendy. Trudno nie ująć treści tego filmu inaczej niż banalnie. Nadmierne spożycie alkoholu szkodzi. Zawsze.



Tylko Zdrowie

Opadające powieki

Niektórzy chcą odmłodzić okolice oczu. Innym nadmiar skóry zmniejsza pole widzenia. Plastyka powiek to dziś jeden z najczęstszych zabiegów. Jak go zaplanować, by efektem nie były podrażnione oczy?

Myśliwce dla Ukrainy

ATAK NA UKRAINE

Głównym problemem nie jest dziś to, czy Ukraina dostanie polskie MiG-i-29, tylko to, w jaki sposób dostarczyć je władzom w Kijowie.

Już sama nadzieja na ich uzyskanie to olbrzymie moralne wsparcie dla walczących Ukraińców.

Roman Imielski, Paweł Wroński

Myśliwce MiG-29 – Polska ma ich w sumie 28, dysponują nimi jeszcze Słowacja i Bułgaria – są Ukrainie bardzo potrzebne, bo Rosjanie mają wielką przewagę w powietrzu i niemal bezkarnie bombardują miasta. A ukraińscy piloci doskonale znają te maszyny, bo są podstawą wyposażenia ich lotnictwa.

Sprawa nabrała światowego rozgłosu we wtorek wieczorem, gdy polski MSZ opublikował takie oświadczenie: „Władze Rzeczypospolitej Polskiej, po konsultacjach Prezydenta i Rządu RP, gotowe są niezwłocznie i nieodpłatnie przejąć wszystkie swoje samoloty MiG-29 do bazy w Ramstein i przekazać je do dyspozycji Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki”. Warto zauważyć, że nie ma w nim słowa „Ukraina”. I dalej: „Jednocześnie Polska zwraca się do Stanów Zjednoczonych Ameryki o dostarczenie jej używanych samolotów o analogicznych zdolnościach operacyjnych [chodzi o F-16, polskie siły powietrzne mają już 48 takich maszyn]. Polska jest gotowa do natychmiastowego ustalenia warunków zakupu tych maszyn. Rząd Polski zwraca się też do innych państw NATO – posiadaczy samolotów MiG-29 – o podobne działanie”.

To zaskoczyło Waszyngton. W momencie publikacji oświadczenia polskiego MSZ na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych zjawiała się zastępca sekretarza stanu Victoria Nuland, która świetnie zna nasz region. – Według mojej wiedzy nie konsultowano z nami tego, że te samoloty zostaną nam przekazane. Więc myślę, że na teraz był to zaskakujący ruch ze strony Polaków – powiedziała Nuland, zapytana o polskie MiG-i-29. Przyznała, że w tej sprawie toczą się rozmowy z Warszawą. – Polska korzysta z pełnego bezpieczeństwa powietrznego NATO – dodała.

Ujawniła, że jednym z pomysłów jest posłanie do Polski baterii antyrakiet Patriot – i rzeczywiście kilka godzin później Pentagon ogłosił, że do naszego kraju przyjadą dwie baterie.

Wcześniej jednak w sprawie oświadczenia polskiego MSZ głos zabrał rzecznik Departamentu Obrony USA John Kirby. „Perspektywa, w której samoloty w dyspozycji władz Stanów Zjednoczonych startują z bazy USA i NATO w Niemczech i wlatują w przestrzeń powietrzną sporną z Rosją, nad Ukrainą, budzi poważne wątpliwości dla całego Sojuszu NATO. Po prostu nie jest dla nas jasne, by istniało dla tego rzeczowe uzasadnienie – napisał Kirby na Twitterze. – Będziemy nadal konsultować się z Polską i innymi sojusznikami NATO w tej sprawie i związanych z nią trudnych logistycznych wyzwań, ale nie wierzymy, że propozycja Polski jest możliwa do utrzymania”.



• **Sprawa przekazania Ukrainie migów miała od dawna zielone światło i w Warszawie, i w Waszyngtonie, i w kilku stolicach unijnych**
FOT. SHUTTERSTOCK

Szef unijnej dyplomacji ujawnia

Sprawa przekazania Ukrainie migów miała od dawna zielone światło i w Warszawie, i w Waszyngtonie, i w kilku stolicach unijnych. Konsultacje w tej sprawie toczyły się za zamkniętymi drzwiami, a jednym z kluczowych problemów było to, jak myśliwce mają trafić za naszą wschodnią granicę.

Nie da się ich przewieźć na lawetach, a zgodnie z prawem międzynarodowym miejsce startu uzbrojonego samolotu ma duże znaczenie – kraj, w którym się znajduje, mógłby zostać uznany za przylączający się do wojny.

W 1940 r. Amerykanie proponowali „przetaczanie” samolotów przez granicę kanadyjską dla Brytyjczyków, bo USA nie były jeszcze w stanie wojny z hitlerowskimi Niemcami. Dziś najwygodniej byłoby zaś dostarczyć migi drogą morską, ale Odessa jest portem praktycznie zablokowanym.

W myśl wspomnianego powyżej prawa Białoruś Łukaszenki jest dziś agresorem na równi z putinowską Rosją, bo używa rosyjskim wojskom baz i swego terytorium do ataku na Ukrainę. I dlatego Mińsk został obłożony nowymi dotkliwymi sankcjami ze strony UE czy USA.

Skąd zamieszanie wokół migów? Bomba wybuchła, gdy 27 lutego szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen ogłosiła, że cała UE podjęła precedensową decyzję o dostarczeniu krajowi spoza Wspólnoty broni, a pierwsza transza ma wynosić 500 mln euro. Podkreślała, że Ukraina została zaatakowana bez żadnego powodu i że walczą w imię naszych wartości.

I to wtedy szef unijnej dyplomacji Josep Borrell stwierdził, że UE „dostarczy Ukrainie samoloty bojowe”. Było jasne, że może chodzić tylko o migi i że głównie z Polski. To rozpoczęło lawinę.

Dwa dni później dowództwo ukraińskich sił powietrznych ogłosiło w mediach społecznościowych, że dostanie z UE aż 70 maszyn – czyli wszystkie

MiG-i-29 z Polski, ze Słowacji i z Bułgarii plus jeszcze bułgarskie Su-25. I że ukraińscy piloci będą mogli korzystać w misjach bojowych z polskich lotnisk, choć ta ostatnia kwestia nigdy nie była brana pod uwagę.

Bratysława i Sofia szybko zaprzeczyły, by w ogóle myślały o przekazaniu samolotów, a Warszawa unikała jednoznacznej odpowiedzi, podkreślając tylko, że na razie wszystkie nasze migi są w polskich bazach.

Serwis Politico, powołując się na źródła w ukraińskim rządzie, napisał z kolei, że w Polsce są już nawet ukraińscy piloci i szkolą się na naszych migach, bo po modernizacjach w ostatnich latach znacznie różnią się one od ukraińskich.

Zelenski: Dajcie nam MiG-i-29

Kolejne przyspieszenie nastąpiło w sobotę, po wideokonferencji Wołodymyra Zelenskiego z amerykańskimi kongresmenami. Prezydent Ukrainy mówił im, że skoro nie ma zgody na wprowadzenie przez NATO „no fly zone” – strefy zakazu lotów nad Ukrainą – bo mogłoby to doprowadzić do walk z rosyjskim lotnictwem, to prosi chociaż o MiG-i-29.

„Dziś rano uczestniczyłam w ponadpartyjnej wideokonferencji z prezydentem Zelenskim [...] Skupił się on na kontroli ukraińskiej przestrzeni powietrznej, prosząc o NFZ [no fly zone] lub wysłanie na Ukrainę samolotów rosyjskiej produkcji i dronów dla ochrony. Polska, Rumunia i Słowacja mają te samoloty, a Polska jest gotowa do ich wysłania, ale czeka, aż Stany Zjednoczone w ich miejsce dostarczą samoloty produkcji amerykańskiej” – napisała na Twitterze demokratyczna kongresmenka Elissa Slotkin, była analityczka CIA i była urzędniczka Pentagonu.

Brendan Boyle, kongresmen Demokratów z Filadelfii, który brał udział w rozmowie z Zelenskim, powiedział „Financial Timesowi”, że Kongres ma ponadpartyjne poparcie dla znalezienia kreatywnych rozwiązań, by migi trafiły na Ukrainę. Wskazał na rozwiązania z czasów II wojny światowej i specjalną ustawę Lend Lease Act, która pozwoliła na dostarczanie zaopatrzenia Wielkiej Brytanii w czasie, gdy USA nie wypowiedziały jeszcze wojny hitlerowskim Niemcom. – Musimy zacząć patrzeć na analogie do ustawy Lend Lease Act pod kątem jej wersji dla Ukrainy – stwierdził Boyle.

Po sobotniej wideokonferencji z Zeleńskim senatorowie Rob Portman (republikanin z Ohio) i Jeanne Shaheen (de-

mokratka z New Hampshire) wysłali też list do prezydenta Joeo Bidena, w którym „w pełni popierają” przekazanie Polsce maszyn F-16. I zapowiedzieli, że będą pracować nad specjalnym funduszem, który miałby tę operację sfinansować.

Kongresmeni naciskają na Bidena

I tutaj dochozimy do krytycznego momentu. Naciskana przez kongresmenów administracja Bidena postanowiła podjąć sprawę migów podczas wizyty w naszym regionie sekretarza stanu Antony’ego Blinkena. W trakcie spotkań, m.in. z polskimi politykami, mówił on, że Waszyngton daje zielone światło dla przekazania przez Polskę myśliwców Ukrainie. Sugerował, że to zależy tylko od Warszawy.

Polskie władze stały i stoją na stanowisku, że musi to być decyzja nie jednego kraju, ale wspólna: UE, która mogłaby odkupić migi, a najlepiej, by było to NATO. Bo i tak wszystkie kraje Sojuszu Północnoatlantyckiego dostarczają Ukrainie m.in. broń przeciwpancerną oraz przeciwlotniczą i ogłaszają to publicznie.

We wtorek w sprawie migów wypowiedział się brytyjski minister obrony Ben Wallace. Podkreślił, że popiera przekazanie samolotów. Ale w rozmowie z telewizją Sky News dodał: – Polska rozumie, że wybory, których dokona, nie tylko bezpośrednio pomogą Ukrainie, co jest dobrą rzeczą, ale także mogą wprowadzić ją na bezpośrednią linię ognia ze strony krajów, takich jak Rosja czy Białoruś. I Polska musi skalibrować to ryzyko. To faktycznie duża odpowiedzialność ze strony prezydenta Polski i ministra obrony.

Tego samego dnia wieczorem ukazał się wspomniany powyżej komunikat polskiego MSZ, a potem odpowiedź rzecznika Pentagonu. I dziś kluczowe jest właśnie to, by migi były inicjatywą całego NATO i zostały dostarczone Ukrainie tak, by nie można było posądzić jakiegokolwiek kraju o użyczenie im własnej bazy do startu.

Baza w Ramstein jest zaś położona na terenie Niemiec, ale jest największą bazą USA w Europie ze specjalnym statusem. Trudno sobie wyobrazić, aby stała się celem odwetowego ataku Rosji. I to stamtąd mogłyby wystartować samoloty na Ukrainę, w dodatku nieuzbrojone.

MiG-29 jest zresztą defensywną bronią przeznaczoną do obrony własnej przestrzeni powietrznej, jego zasięg nie pozwala na misje zewnętrzne. ●

Konsultacje dotyczące przekazania myśliwców toczyły się za zamkniętymi drzwiami, a jednym z kluczowych problemów było to, jak myśliwce mają trafić za naszą wschodnią granicę

ATAK NA UKRAINĘ

Gdzie są władze państw

Polacy nie mają wystarczająco pieniędzy, by na skalę, jakiej potrzeba, dotować teraz z prywatnej kieszeni organizacje niosące pomoc uchodźcom z Ukrainy.

ROZMOWA Z
MARTĄ LEMPART
z Ogólnopolskiego Strajku Kobiet

ANITA KARWOWSKA, WALDEMAR PAŚ: Wicepremier Henryk Kowalczyk stwierdził w Sejmie, że rząd radzi sobie znakomicie w niesieniu pomocy uchodźcom z Ukrainy. Ile robi państwo, ile wolontariusze?

MARTA LEMPART: Wszystko opiera się na wolontariuszach i samorządach. To katastrofa humanitarna, przestał działać system rozładowywania tego ruchu.

O czym my mówimy, skoro na Dworcu Centralnym, za który odpowiada wojewoda, przez prawie dwa tygodnie nie zniesiono opłat za toalety? A na tym dworcu są przecież tysiące osób uchodźczych.

Obiekty, nie tylko samorządowe, ale i prywatne, z noclegami dla uchodźców w Warszawie są już pełne. Ludzie przyjeżdżają do Warszawy, podczas gdy wolne miejsca noclegowe są w innych miastach, i koczują na dworcu, bo państwo polskie nie istnieje i nie jest w stanie ich rozlokować w Polsce. Ani samorządy lokalne, ani NGO-sy, które pracują za rząd na miejscu, zastępując ministrów i bezczelnych wojewodów fotografujących się z zebranymi przez nas darami, nie są w stanie zbudować krajowej sieci relokacji ludzi po całym kraju. To zadanie dla władz centralnych. Co robi rząd w tej sprawie? Dlaczego nie dogaduje się z prezydentami miast, nie organizuje wystarczającej liczby transportów?

Wojsko ma agregaty, kuchnie polowe, namioty. Dlaczego nie było ich i nadal nie ma na wszystkich przejściach granicznych, w punktach recepcyjnych, na dworcach? Dlaczego punktów recepcyjnych nie jest 100 razy więcej?

Dlaczego państwo nie było i nie jest przygotowane do takiej pomocy, skoro już w listopadzie wywiad amerykański ostrzegł Polskę o planach Rosji? A, no tak, polski rząd wtedy obwoził Marine Le Pen po Warszawie, putinowską agentkę w Europie, jak głowę państwa i tworzył proputinowską międzynarodówkę. A premier Morawiecki pozbywał się dialekt.

Jak długo organizacje pozarządowe, samorządy i wolontariusze będą w stanie działać w takim trybie?

– Organizacjom, firmom i samorządom grozi, że przynajmniej część z nich nie przetrwa tego kryzysu. Co jest, nie ukrywajmy, stanem gorąco pożądanym przez rząd, w tym tempie za rok będzie miał z głowy zarówno samorząd terytorialny, jak i organizacje pozarządowe. Jak Putin.

W OSK wydajemy obecnie kilkakrotnie więcej pieniędzy niż wcześniej. Finansujemy wszystko to, czego nie można zebrać w postaci darów. Wszystkie osoby, które zatrudniamy, zajmują się pracą kryzysową – nasze



biuro w Warszawie jest centrum kryzysowym, dystrybucji rzeczy dla osób, które przyjechały do Warszawy, wsparcia na dworcach i wysyłek transportów na Ukrainę. To samo się dzieje w całej Polsce. Nasz roczny budżet skończy się za trzy miesiące, przy czym nie zrealizujemy przynajmniej połowy zaplanowanych działań. Polacy nie mają wystarczająco pieniędzy, by na skalę, jakiej potrzeba, dotować teraz z prywatnej kieszeni organizacji niosące pomoc.

Będziecie mogli zwrócić się do rządu o refundację?

– Nie, i również samorządy nie mają dziś takiej ścieżki. Nawet nie chcę myśleć o tym, w jak fatalnej sytuacji finansowej będą miasta po tym kryzysie. Obawiam się, że przestaną być wypłacalne.

Dochodzą słuchy, że państwo dokumentuje nasze wydatki jako swoje i będzie się zwracać o zwrot ze środków unijnych. Te pieniądze jednak nie pójdą do samorządów

i NGO-sów, ale do centralnego budżetu. Dlatego organizacje społeczne skupione w Porozumieniu dla Praworządności rozważają wystąpienie do Komisji Europejskiej z apelem, by ewentualną pomoc kryzysową dla Polski kierować bezpośrednio do samorządów (miast i gmin) i NGO-sów, nie do budżetu centralnego. Robimy to nie tylko z oczywistej przyczyny, że PiS te pieniądze ukradnie przez znajomych instruktorów narciarskich i handlarzy bronią, ale dlatego, że bez tych środków padnie większość działań realizowanych przez samorządy i organizacje pozarządowe.

Co będzie, gdy fundacjom i samorządom skończą się pieniądze, a ludzie i firmy przestaną przekazywać dary?

– Koniec pomocy. Nie tylko w sensie wyżywienia i noclegu, ale wszystkiego innego, co w sytuacji masowego napływu uchodźców jest konieczne: przeciwdziałanie handlowi ludźmi, pomoc osobom doświadczającym przemocy, oszukany na rynku pracy itd.

A przecież w miejscach, gdzie lokowanych jest np. 1800 osób, musi dojść do jakichś nadużyć, np. pojawiają się tam firmy pożyczkowe z lichwiarską ofertą, handlarze ludźmi, różnego rodzaju oszuści.

Skutkiem tego przeciążenia jest również to, że stowarzyszenia i fundacje przestają wykonywać swoje statutowe zadania, bo wszystkie siły idą na to, co dziś najpotrzebniejsze – pomoc humanitarną.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że w tym czasie przestaje działać wszystko inne: pomoc osobom dyskryminowanym, przeciwdziałanie wykluczeniu, przemocy itd. My tego dziś nie robimy, bo zajmujemy się robieniem kanapek i szukaniem ciepłego noclegu.

Wspieramy protesty, współpracujemy z Euromajdanem i organizacjami z Polski, Ukrainy i innych krajów, ale to wszystko dotyczy pomocy humanitarnej.

Już wcześniej cała ta sfera była zrzucona na trzeci sektor, teraz może nastąpić jej zapasć. To pelzająca katastrofa. Uniknęliśmy koszmarnego scenariusza, czyli obozów dla uchodźców. Będziemy mieć dziesiątki tysięcy ludzi w strasznych sytuacjach rozproszonych po całym kraju, których będą dotykać różne formy przemocy i nadużyć, a dotarcie do nich z pomocą będzie trudne. O części spraw wcale nie będziemy wiedzieć.

Co można dziś zrobić, by tego najczarniejszego scenariusza uniknąć?

– Ten kryzys rządu nie dotyka, a załatwia na dobre organizacje pozarządowe. Samorządy i organizacje muszą przetrwać. Powtórzę: potrzebujemy wsparcia instytucji unijnych i międzynarodowych, z pominięciem rządu, który każdą otrzymaną kwotę zwyczajnie ukradnie.

W jakiej formie są wasze wolontariuszki?

– Jeszcze działają pełną parą. Robią, co jest potrzebne, nikt nie narzeka. Chyba każda z nas zdaje sobie sprawę, że to nie jest opowieść o nas, tylko o wojnie i jej ofiarach. To nie o nas tu chodzi. ●

Rozmawiali
Anita Karwowska, Waldemar Paś

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl



Ludzie przyjeżdżają do Warszawy i koczują na dworcu, bo państwo nie jest w stanie ich rozlokować w Polsce

MARTA LEMPART

ATAK NA UKRAINĘ

a?



◀ **Bydgoszcz. Harcerze z Kujawsko-Pomorskiej Chorągwi ZHP pakują transport darów dla dotkniętych wojną obywateli Ukrainy**

FOT. ROMAN BOSIACKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

▼ **Budomierz. Przejście graniczne po ukraińskiej stronie. Miejsce działania grupy Folkowisko**

FOT. KRZYSZTOF
ĆWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Polacy chcą pomagać, ale to za mało

Rząd musi się zaangażować

Kiedy kilka dni temu działający w Warszawie Ukraiński Dom zamieścił apel o zgłaszanie się osób chętnych do pomocy, w kilkadziesiąt godzin swoją gotowość zameldowało pięć tysięcy osób. O podobnym zaangażowaniu opowiadają również inne organizacje. Ale wolontariusze opowiadają z goryczą o tym, że zdani są na siebie i organizację.

Wielu z ochotniczek i ochotników, którzy w weekend w pocie czoła rozdawali na warszawskim Dworcu Centralnym jedzenie, wodę, próbowało pomagać zdezorientowanym uchodźcom, dziwiło się, dlaczego na jednym z ważniejszych dworców w Europie panuje chaos. Apelowali przez media społecznościowe, by dostarczać m.in. jedzenie, a wśród ogłoszeń były też pytania o zapewnienie lokum bądź transportu.

Na reakcję wojewody trzeba było czekać kilka dni. Z jego polecenia powstał np. punkt informacyjny, do pomocy skierowano harcerzy. Wciąż jednak nierozwiązane są podstawowe sprawy, jak np. zapewnienie uchodźcom wystarczającej liczby bezpłatnych toalet.

Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł bronił się w środę, obwiniając rosyjskiego agresora.

Wolontariusze: wszystko trzeba załatwić sposobem albo się wyklócać

– W sobotę ugotowałam 70 gołąbków i pięć kilo ziemniaków, później kupiłam największy, jaki był w hipermarkecie, 15-litrowy garnek i ugotowałam żurek, ziemniaki, jaja na twardo. Kielbasę oddzielnie, bo nie

Wolontariusze obawiają się, że władza źle znosi krytykę. Jedna z koordynatorek na Torwarze dostała zakaz wejścia, bo głośno mówiła, co jej się nie podoba

wszyscy uchodźcy jedzą wieprzowinę – mówi znana nam z imienia i nazwiska jedna z wolontariuszek ośrodka na warszawskim Torwarze, który również podlega wojewodzie mazowieckiemu. Według naszej rozmówczyni, gdyby nie pomoc zwykłych ludzi, to ośrodek na Torwarze już by nie działał.

Wojsko Polskie co prawda zapewniło koce i łóżka, ale jest tylko jedna sprzątaczką, choć przebywa tu 700 osób. Medycy, tłumacz dla lekarza – to wszystko wolontariusze. Jakby tego było mało, wszystko trzeba załatwiać sposobem albo się wyklócać. Pogotowie, mimo wezwania przez medyków, nie chciało przyjechać do ciężko chorej kobiety. Udało się dzięki telefonom i interwencji znajomych znajomych.

– Jedzenie? Obdzwaniamy knajpy i firmy. Na przykład teraz serwis BMW przez tydzień przywozi nam kanapki – opowiada.

Wolontariusze obawiają się też, że władza źle znosi krytykę. Jedna z koordynatorek dostała zakaz wejścia, bo głośno mówiła, co jej się nie podoba.

Punkt recepcyjny bez pomocy rządu

O skutecznego koordynatora ze strony władz państwa, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa, nie mogą się doprosić wolontariusze z prowadzonego przez gminę Horodło punktu recepcyjnego z oddalonego o 5 km przejścia granicznego w Zosinie.

– Są tu urzędnicy z wydziału cudzoziemców, ale oni nie są skuteczni. Musimy wszystko sami załatwiać, korzystając z zaangażowania prywatnych osób, organizacji pozarządowych, urzędników gminy czy strażaków z OSP albo szeregowych policjantów – mówi Wojciech Jaroszyński, wolontariusz z tamtejszego punktu recepcyjnego. Od 14 lat pracował koło Charkowa w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez polską firmę. Pomaga od pierwszego dnia wojny.

Opowiada, jak sami opracowali formularze i system obiegu dokumentów, aby nie dochodziło do nadużyć, np. stręczycielstwa. – Spisujemy, dokąd się udaje uchodźca, czy ma zapewnioną pracę, opiekę oraz dane personalne Polaków odbierających Ukraińców. Jedną kopię dokumentu przekazują policji, druga zostaje u nich.

– Nikt z rządu o tym nie pomyślał, sami stworzyliśmy ten system. Teraz nasze formularze widzieliśmy też na innych przejściach – mówi Jaroszyński.

Wolontariusze są wściekli, że politycy obozu władzy fotografują się z darami dla uchodźców, choć w rzeczywistości całą ciężką robotę wykonują za nich inni.

Samorządy: potrzebny system, nie doraźne działania

Od początku wojny stolica przyjęła 200 tys. uchodźców ze wschodu, a 250 tys. przejechało przez Warszawę w drodze do innych miejscowości.

– Polskie społeczeństwo zaabsorbowało ponad milion osób, ale ta zdolność się kończy. Potrzebny jest system dalszej pomocy. Potrzeba zupełnie innych działań, na zupełnie inną skalę – podkreślał w środę prezydent stolicy Rafał Trzaskowski.

Razem z przedstawicielami PAH, WOŚP, Caritas Polska i UNICEF zapelował do rządu o wdrożenie specjalnych systemów niesienia pomocy humanitarnej wypracowanych przez Unię Europejską i ONZ, które sprawdziły się podczas masowego napływu uchodźców np. w Grecji.

Prof. Witold Klaus, prezes Stowarzyszenia Interwencji Prawnej, które specjalizuje się w pomocy cudzoziemcom: – Potrzebne są rozmowy w trójkącie: państwo – samorząd – trzeci sektor, żeby zaplanować, jakie dalsze działania są możliwe prawnie, finansowo i organizacyjnie. W Polsce w ciągu dziesięciu dni pojawiło się tylu uchodźców, ile w 2014 r. w Turcji w ciągu roku. I będzie jeszcze więcej. Musimy zrobić wszystko, aby uniknąć utworzenia obozów dla uchodźców. Nie wiadomo, jak wielu z nich wyjedzie na Zachód, spodziewam się jednak, że większość osób z Ukrainy tu zostanie. Bliskość językowa, duża ukraińska diaspora i gościnność Polaków. Te trzy rzeczy mogą przesądzić o tym, że uchodźcy ukraińscy postanowią tu zostać – mówi prof. Klaus. ●

Anita Karwowska, Waldemar Paś

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Jak efektywnie pomagać uchodźcom z Ukrainy

- Dokumenty, leczenie, mieszkanie, praca, szkoła...
- Gdzie szukać informacji i wsparcia

SPECJALNY
DODATEK
8 stron



Test na dobro i prawdę

ATAK NA UKRAINĘ

Kijowski szpital kliniczny wciąż przyjmuje nowych pacjentów rannych w zaciętych walkach toczonych wokół stolicy.

To zarówno cywile, żołnierze, jak i obrona terytorialna.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

– Zasadnicza część naszej załogi – ja i koledzy – mieszka w Kijowie. Są problemy z młodszym i ze średnim personelem – siostry i sanitariuszki w większości są spod Kijowa. A zagrożenie jest tam teraz większe niż w innych miejscach. Część z nich od początku wojny przebywa w szpitalu. Nie wiem, jak długo tak wytrzymają, ale są bardzo oddane. Każdego dnia na stanowisku – mówi ordynator i chirurg kijowskiego szpitala klinicznego w dzielnicy Hołosijewska Ołeksij Dronow.

Druga linia medycznej obrony

Przed wysokim budynkiem szpitala stoi karetka pogotowia. W mieście wyją syreny. Właśnie zaczyna się kolejny alarm przeciwlotniczy.

Szpital kliniczny ze specjalizacjami to – jak mówią sami lekarze – druga linia medycznej pomocy dla rannych na wojnie. Przynajmniej na razie. Poszkodowanych z takich miejscowości jak Irpień i Bucza, gdzie trwają walki z rosyjskimi wojskami, najpierw przewozi się do najbliższej położonych, zazwyczaj niespecjalizowanych klinik i szpitali, które zapewniają ogólną pomoc medyczną. To tam wykonuje się pierwsze zabiegi chirurgiczne, a potem rannych przewozi się już do klinik specjalistycznych. Jesteśmy właśnie w takim szpitalu, w którym jest oddział chirurgii ogólnej.

– Teraz mamy ponad dziesięciu rannych. To osoby z ciężkimi ranami postrzałowymi, ze złamaniami kości. Kiedy już otrzymają pierwszą pomoc, w lokalnych szpitalach trzeba zwałniać łóżka i my już ich zabieramy. Zajmujemy się głównie ranami z uszkodzeniami organów wewnętrznych – mówi Dronow.

Wszyscy pacjenci na jego oddziale mają rany od postrzałów z broni i odłamków. To zarówno cywile, żołnierze, jak i obrona terytorialna. W większości są z okolic Kijowa, gdzie trwają walki, a rosyjska armia ostrzeliwuje z artylerii cywili.

– Jeśli widzimy, że kogoś można już przemieścić na leczenie ambulatoryjne, albo jeśli pacjenci są świadomi i mówią, że jadą do siebie do domów, gdzie mogą liczyć na opiekę, to ich wypuszczamy – mówi Dronow.

Szpital musi zachować wolne miejsca dla najbardziej potrzebujących, których może się w kolejnych dniach zjawić znacznie więcej, w tym broniących stolicy żołnierzy.

– Nasi żołnierze to prawdziwe cyborgi. Leży, nie zgina się i cały czas mówi: „Doktorze, kiedy będę mógł wrócić na front?”. Leży, połowy krwi nie ma w nim i mówi: „Ja będę ich rwał”. Widzicie, jacy są u nas ludzie? Rosjanom się nie uda.

Zostanę tu do końca

Naszą rozmowę przerywa dzwonek telefonu. Okazuje się, że połączenie wideo próbuje nawiązać były uczeń Dronowa z Gruzi, też lekarz. Dzwoni z Mediolanu zapytać, czy wszystko w porządku. Ordynator jest wyraźnie wzruszony. Ustalają, że nie widzieli się już 22 lata.

– Irakli, Irakli. Wspaniały człowiek, wesoly. Kiedy on się uczył w Kijowie, ja już byłem lekarzem ze stażem i on nazywał mnie



sensei [tytuł honorowy w języku japońskim oznaczający osiągnięcie mistrzostwa w jakiejś dziedzinie], nauczycielem. Przyjemny telefon, bardzo przyjemny. Podniósł mnie na duchu – mówi wzruszony.

Dronow mówi, że szpitalowi pomagają wolontariusze i na razie nie ma większych problemów z zaopatrzeniem w leki. Ale nie wiadomo, jak będzie dalej.

Kiedy rozmawiamy, mój wzrok przykuwa duże akwarium za jego plecami.

– Nie wiadomo, co będzie z rybami, bo jak zabraknie wody, to weźmiemy i tę z akwa-

rium. Najważniejsze, że u nas jest duch, który jest potrzebny! – mówi lekarz.

Jego żona jest też lekarzem i wyklada na uczelni. Została w Kijowie. Dzień przed naszym spotkaniem razem z nim były jeszcze w szpitalu jego córka i dwie wnuczki (9 i 13 lat). Ordynator śmieje się, że wspólnie dyżurowali.

– Wychowuję je w patriotycznym duchu. Piszę im, że dzisiaj uratowaliśmy dwoje ludzi. One są ze mnie dumne, bardzo szanują dziadka – śmieje się, podnosząc koszulę. Na T-shirtcie ma wydrukowaną ich wspólną fotografię. Ale wczoraj córka z dziećmi wyjechały na Zakarpacie. Jego zdaniem tego, co się teraz dzieje, dziecięcy umysł nie jest w stanie do końca zrozumieć, a psychika cierpi.

– Będę spokojniejszy, mogę się teraz w pełni poświęcić pracy. Ja nigdzie nie wyjadę, będę tutaj do końca. Mój zespół jest bardzo dobry, a moje miejsce jest z nimi.

Ja w Kijowie, brat w Moskwie

Dronow nie tylko pracuje w szpitalu, ale jest też kierownikiem katedry chirurgii na uniwersytecie medycznym. Zdecydowali się nie

przerywać nauki. Zajęcia odbywają się online, a studenci, choć trwa wojna, mają cały czas dostęp do swoich wykładów.

– Do tej pory nie mogę zrozumieć, że to się dzieje w moim kraju. Rosyjskie wojska nie tyle celują w szpital, ile strzelają, gdzie popadnie. I jeśli na przykład na celu jest jakiś budynek administracyjny, to strzelają tam, chociaż obok jest przedszkole.

Mimo to ordynator przekazał swojemu zespołowi, że jeśli do szpitala trafi ranny rosyjski żołnierz, mają mu pomóc jak swojemu.

– Ale u nich są zupełnie inne zasady. To jacyś nieludzie – mówi lekarz, mając na myśli rosyjską armię.

Sam dobrze wie nie tylko o tym, co się dzieje wokół Kijowa. Jego siostra ciętaczka mieszka w Charkowie, który jest nieustannie bombardowany i ostrzeliwany z artylerii. Krew na pisze do niego i dzwoni, kiedy tylko może.

– Jak widzicie, tak wygląda u nas wojna. To koszmar. Nie mogę tego zrozumieć. Ja sam mam rosyjskie nazwisko. Wielu Ukraińców ma krewnych, bliskich po tamtej stronie – mówi.

Jego ojciec był Rosjaninem z obwodu kurskiego, matka z Połtawszczyzny. Poznali się w Donbasie, on sam się tam urodził. Kie-

Szpital kliniczny ze specjalizacjami to – jak mówią sami lekarze – druga linia medycznej pomocy dla rannych na wojnie. Przynajmniej na razie

Nie wypędził ich ani Stalin, ani zimna wojna „New York Times” po stu latach wycofuje dziennikarzy z Rosji

W Rosji wprowadzono prawo, którego celem jest penalizowanie niezależnego, rzetelnego dziennikarstwa i karanie za podawanie wiadomości na temat wojny przeciwko Ukrainie. Dlatego dla bezpieczeństwa naszych dziennikarzy pracujących w regionie na razie wycofujemy ich z kraju – podała we wtorek rzeczniczka redakcji Danielle Rhoades Ha.

– Nie możemy się doczekać momentu, kiedy będą mogli wrócić, i przyglądamy się wdrażaniu nowych przepisów – dodała rzeczniczka gazety. – Jednak nadal będziemy kontynuować nasze sprawne, podawane na żywo raportowanie z wojny i nasze rygorystyczne

informowanie o ofensywie Rosji na Ukrainie oraz próbach tłumienia niezależnego dziennikarstwa – przekonywała.

Amerykański dziennik dołącza tym samym do innych światowych mediów wycofujących się z Rosji po ataku na Ukrainę i zmianie rosyjskich przepisów. Zgodnie z nowym prawem nawet samo nazywanie inwazji wojną zagrożone jest 15 latami więzienia, co sprawia, że nadawanie i pisanie z Rosji dla dziennikarzy niezależnych mediów stało się praktycznie niemożliwe.

Były szef biura „New York Timesa” w Moskwie Neil MacFarquhar przyznaje w oświadczeniu, że Rosja za-

wsze była dla gazety „ważnym krajem, ważną historią”. Jednak ostatni zwrot „po prostu zabił tę tradycję”. „Mielismy w Rosji naszych reporterów bez przerwy od 1921 r., z jedną czy dwiema krótkimi przerwami wynikającymi z problemów z wizami. Nie wypędził nas ani Stalin, ani zimna wojna” – przypomina MacFarquhar.

Nie tylko „New York Times” wycofuje się z Rosji. Także inne redakcje, w tym Bloomberg News, zawieszają swoje działania w tym kraju w odpowiedzi na wprowadzenie nowego prawa.

„Washington Post” zapowiedział, że – choć nie wycofa dziennikarzy – przestaje po-

dawać nazwiska autorów niektórych artykułów powstających w Rosji, a także miejsce pobytu reporterów.

Z kolei BBC, choć w ubiegłym tygodniu poinformowało, że zawiesza swoje działania w Rosji, w ostatni wtorek podało, że „po gruntownym rozważeniu” sytuacji wznawia nadawanie z tego kraju w języku angielskim. „Rozważyliśmy skutki nowego prawa, a także pilną potrzebę podawania informacji z wnętrza Rosji – napisano w oświadczeniu stacji. – Będziemy nadal w sposób niezależny podawać najważniejsze elementy tej historii, trzymając się ściśle standardów dziennikarskich BBC”. ●

Marta Urzędowska

dy miał trzy lata, ich rodzina przeprowadziła się do obwodu połtawskiego. Chodził tam do ukraińskiej szkoły, podobnie jak jego starszy o sześć lat brat. Jak mówi, w ZSRR nikt ich nie pytał, czy chcą być Rosjanami, czy Ukraińcami.

– Bratu po prostu napisali, że jest Rosjaninem – i tak się nim stał. Uczyliśmy się w Charkowie na tym samym uniwersytecie, tylko on wcześniej. Na czwartym roku on poszedł na wydział wojskowy do Saratowa i został lekarzem wojskowym. I został Rosjaninem. A mi napisali Ukrainiec – i dzięki Bogu za to!

Przez wiele lat utrzymywali bliskie, serdeczne kontakty. Byli sobie bardzo bliscy, ale wydaje się, że rozdzieliła ich ostatecznie wojna.

Wojna to sprawdzian

Ordynator z bólem obserwuje brak zrozumienia u Rosjan, w tym najbliższych, tego, co się dzieje na Ukrainie.

– Starszy syn mojego brata, mój bliski krewny, absolutnie tego nie rozumie. On jest całkowicie pod wpływem rosyjskiej propagandy. Wykreśliłem go ze swojego życia. Powiedziałem jemu i jego ojcu, że nie rozumiem ludzi, którzy popierają wojnę. Nawet jeśli to ktoś mi bliski. Wykasowałem jego dane ze wszystkich swoich telefonów i nigdy już nie będę miał z nim kontaktu.

Dronow dodaje, że młodszy syn jego brata jest inny. Rozumie dramat Ukraińców i przynajmniej im współczuje.

W niedzielę, w dniu prawosławnego święta wzajemnego przebaczenia win, tydzień przed wielkim postem, do Dronowa napisał brat z Moskwy.

– Odpowiedziałem mu: „Wojna to sprawdzian dla krewnych, bliskich, znajomych, sąsiadów. Test na dobro i prawdę. I nie wszyscy ten egzamin zdadzą. Nigdy nie wybaczę tym, którzy popierają wojnę, śmierć, zniszczenia w moim domu. Moje dzieci i wnuki przekażą moją nienawiść kolejnym pokoleniom” – łamiącym się głosem odczytał z telefonu wiadomość wysłaną do brata.

Zapadła chwila milczenia.

– Ale my damy radę, przetrwamy. My, Ukraińcy! – dodaje na koniec.

Otwierają się drzwi i do gabinetu wchodzi lekarz z pacjentem, który może już zostać wypisany ze szpitala. Twarz ordynatora rozpromienia się od uśmiechu. ●

• Szpital w mieście Browary w obwodzie kijowskim, 1 marca 2022 r.

FOT. EFREM LUKATSKY / AP

Miliardy euro na potrzeby Ukraińców

UE zwiększa fundusze na uchodźców

Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej, ogłosiła już w zeszłym tygodniu, że Bruksela przeznacza 500 mln euro z budżetu UE na potrzeby humanitarne zarówno na Ukrainie, jak i w krajach Unii, dokąd trafiają uchodźcy.

Na razie nie ustalono, ile dokładnie z tego trafi do Polski. Natomiast wiadomo, że już 85 mln euro dla Ukrainy i 5 mln euro dla Moldawii jest przekazywane na dostarczanie tam żywności i wody, na opiekę zdrowotną oraz udzielanie schronienia. A Komisja Europejska we wtorek postanowiła udostępnić kolejnych 420 mln euro z unijnej siedmioletki 2014-20. Bez tej decyzji te fundusze jako niewydane zwrócono by krajom płatnikom do wspólnej kasy unijnej.

– Do Unii z Ukrainy trafiło już ponad 2 mln uchodźców. W niecałe dwa tygodnie przybyło tyle osób, ilu trafiło do całej Unii w latach 2015-16. A będzie więcej. I będziemy potrzebowali więcej pomocy – powiedziała Ylva Johansson, komisarz UE ds. wewnętrznych.

Dlatego Komisja Europejska zaproponowała zmiany przepisów UE, które ułatwią rekompensowanie całych wydatków związanych z uchodźcami m.in. z polityki spójności. Zgoda Parlamentu Europejskiego oraz unijnych rządów w Radzie UE jest niemal pewna, ale Bruksela zapewne będzie musiała wkrótce szukać dodatkowych funduszy.

Ile naprawdę potrzeba

Bruksela powstrzyma się od szacunków, jakie ostatecznie wsparcie będzie potrzebne m.in. Polsce, a eksperci bardzo różnią się w tej kwestii.

ONZ-owska agenda UNHCR przed kilku dniami szacowała, że 12 mln osób na Ukrainie będzie potrzebowało pomocy i ochrony, a ponad 4 mln ukraińskich uchodźców może w najbliższych miesiącach potrzebować ochrony i pomocy w krajach sąsiednich.

W apelu UNHCR poproszono o 1,1 mld dol. na pomoc dla 6 mln osób na Ukrainie przez pierwsze trzy miesiące. Celem tego planu jest również zapewnienie wsparcia władzom lokalnym, np. we Lwowie, w tworzeniu i utrzymaniu środków tranzytowych oraz recepcyjnych dla przesiedleńców.

Jednocześnie UNHCR zaapelował o wstępną kwotę 550 mln dol. na pomoc uchodźcom w Polsce, na Węgrzech i Słowacji oraz w Moldawii.

Jednak prof. Jean Pisani-Ferry, założyciel brukselskiego ośrodka Bruegel, szacuje w opublikowanej we wtorek analizie, że unijne potrzeby związane z pomocą humanitarną oraz uchodźcami z Ukrainy mogą sięgnąć aż 30 mld euro.

Uwspólnić wydatki?

– Ten koszt nie może być ponoszony przez kraje przyjmujące uchodźców, które są stosunkowo mniej rozwinięte. Konieczne będzie uwspólnienie tych wydatków – głów-

nie w ramach budżetu UE, a także przez agencje międzynarodowe, takie jak UNHCR, oraz organizacje charytatywne – przekonuje Pisani-Ferry.

Pisani-Ferry, powołując się m.in. na doświadczenie Niemiec po 2015 r., polemizuje z obecnymi wyliczeniami ONZ.

– Szacunki kosztów dokonywane np. przez UNHCR są stosunkowo niskie. A doświadczenie pokazuje, że te koszty mogą szybko wzrosnąć. Długoterminowy koszt przyjęcia uchodźców będzie prawd-

Komisja Europejska utworzyła w Polsce i Rumunii centra logistyczne unijnej pomocy humanitarnej, wkrótce taki trzeci hub powstanie na Słowacji

podobnie niewielki, bo mogą albo wrócić do swego kraju, albo szybko się zintegrować z europejskim rynkiem pracy. Ale w perspektywie krótkoterminowej potrzebują żywności, zakwaterowania, opieki zdrowotnej i edukacji dla dzieci – przekonuje Pisani-Ferry w analizie ośrodka Bruegel.

Komisja Europejska utworzyła w Polsce i Rumunii centra logistyczne unijnej pomocy humanitarnej, wkrótce taki trzeci hub powstanie na Słowacji. Komisarz Johansson podkreślał wczoraj potrze-

by dzieci i niepełnoletnich z Ukrainy, którzy uciekają do krajów Unii również bez opieki dorosłych.

Polska bez relokacji

Polska nadal nie prosi o relokowanie uchodźców z innych krajów. Wszystkie kraje Unii w zeszłym tygodniu jednomyślnie zgodziły się na objęcie uciekinierów wojennych z Ukrainy unijną „ochroną tymczasową”. To oznacza, że będą oni mogli przez rok zamieszkać w każdym kraju Unii, do którego dotrą, mając tam automatyczne prawo pobytu, dostęp do opieki zdrowotnej, edukacji, rynku pracy, świadczeń socjalnych. Ten okres może być potem wydłużony przez Unię do trzech lat, podczas których status Ukraińców byłby uregulowany np. na podstawie zwykłych przepisów o ochronie międzynarodowej.

Ukraińcy już od kilku lat korzystali z ruchu bezwizowego z Unią (prawo wjazdu z paszportem biometrycznym na trzy miesiące), ale teraz mogą np. prosto z granicy ukraińsko-polskiej wyruszyć do Niemiec czy Francji, by tam skorzystać z prawa rocznego pobytu na podstawie „ochrony międzynarodowej”.

To oznacza, że – jak przekonują urzędnicy UE – relokacja np. z Polski może się dokonywać „w sposób naturalny”, bo Ukraińcy będą mogli legalnie wyjeżdżać i osiedlać się w innych krajach Unii. ●

Tomasz Bielecki

BRUKSELA, DEUTSCHE WELLE



fot. Sławomir Kamiński / Agencja wyborcza.pl

wyborcza.pl

Akcja „Wyborczej” i HumanDoc

Kup prenumeratę i pomóż Ukraińcom z Mariupola

wejdź na

wyborcza.pl/pomagam

Bezkarność znika i powraca

Gdy tylko zapisy o bezkarności za przekroczenie uprawnień i nadużycia zostały wykreślone z projektu ustawy o pomocy dla uchodźców z Ukrainy, PiS zgłosił poprawkę, by znów je przyjąć.

Judyta Watola

Ustawa o pomocy dla uchodźców z Ukrainy zawiera przepisy, które mają im ułatwić funkcjonowanie w Polsce. Umożliwi m.in. uzyskanie numeru PESEL, podjęcie pracy bez formalnego pozwolenia na pracę, jakiego potrzebują obcokrajowcy spoza UE, korzystanie z opieki zdrowotnej i zasiłków.

Projekt, który w ubiegłym tygodniu był przedmiotem konsultacji rządu z przedstawicielami samorządów, liczył niecałe 40 stron. Ostatecznie rząd skierował do Sejmu znacznie obszerniejszą wersję. Znalazły się w niej dwa artykuły (art. 71 i art. 82) gwarantujące bezkarność osobom, które popełniły przestępstwa opisane w art. 231 i 296 kodeksu karnego (czyli nadużyły uprawnień, nie dopełniły obowiązków i doprowadziły do znaczących szkód), jeśli stało się to w czasie wojny i działań zbrojnych na terytorium Polski, innego państwa Unii lub NATO albo „na terytorium państwa graniczącego z Rzeczypospolitą Polską lub okupacji na tych terytoriach”. Artykuły 71 i 82 miały zagwarantować też zwolnienie z odpowiedzialności karnej osób, które dopuścili się nadużyć w trakcie obowiązywania stanu klęski żywiołowej, stanu wyjątkowego, stanu wojennego albo stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii – o ile sprawca działał „w celu ochrony życia lub zdrowia wielu osób lub mienia wielkiej wartości, lub dobra o szczególnym znaczeniu dla kultury”. Obydwa artykuły mówią też o tym, że zwolnienie z odpowiedzialności miało być także zastosowane, „jeżeli czyn miał zapobiegać przestępczości o charakterze terrorystycznym”.

Premier Mateusz Morawiecki pytany przez dziennikarzy tłumaczył, że o takie zapisy prosili samorządowcy z PO. Ale kancelaria premiera nie odpowiedziała nam, kto konkret-



• **Premier Mateusz Morawiecki pytany przez dziennikarzy tłumaczył, że zapisy pojawiły się w projekcie na życzenie samorządowców z PO** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie. A przedstawiciele samorządów zaprzeczali, by na jakimkolwiek etapie prac nad ustawą nim trafiła do Sejmu, w ogóle rozmawiano na ten temat.

Bezkarność wykreślona w komisji

Próba „przemycenia” przepisów o bezkarności wywołała poruszenie. „PiS pod osłoną wojny chce zalegalizować przestępstwa covidowe. Wszystkie przestępstwa urzędników i najwyższych osób w państwie nagle okazały się zgodne z prawem. To skandaliczne przepisy” – stwierdził prof. Mikołaj Malecki, karnista z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Chodzi o to, że przepisy wpro-

wadzone w tej chwili miałyby moc wsteczną. Członkom rządu umożliwiłyby zwolnienie z odpowiedzialności nie tylko za afery z zakupem respiratorów czy maseczek, ale także za „wybory kopertowe”. Zlecając przygotowania do nich, które według NIK kosztowały między 70 a 133 mln zł, Morawiecki przekroczył uprawnienia przysługujące premierowi.

We wtorek podczas pierwszego czytania ustawy w Sejmie przepisy o bezkarności skrytykowali posłowie opozycji. Odpowiedział im na posiedzeniu komisji administracji i spraw wewnętrznych Maciej Wąsik, wiceszef MSWiA. Mówił, że chodzi m.in. o zakupy i wysyłanie na Ukrainę leków objętych zakazem wywozu i inne działania, które nie leżą w kompetencjach samorządów, a które muszą w tej chwili podejmować w związku z napływem uchodźców. Ale według prawników takie osobne zapisy nie są wcale potrzebne, ponieważ kodeks karny przewiduje już zwolnienie z odpowiedzialności za czyny popełniane w stanie wyższej konieczności.

Tłumaczenia Wąsika nie pomogły. Obydwa kontrowersyjne artykuły zostały z pro-

jektu wykreślone stosunkiem głosów 20 do 18 w przypadku art. 71 oraz 21 do 19 w przypadku art. 82. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, spośród członków komisji reprezentujących PiS wyłamała się posłanka Anna Maria Siarkowska.

Marszałek zgłasza powrót bezkarności

Jednak gdy w środę w trakcie drugiego czytania ustawy w Sejmie opozycja chwaliła skreślenie z ustawy artykułów o bezkarności, wicemarszałek Ryszard Terlecki wniósł dwie poprawki, które miałyby je przywrócić. Pierwsza poprawka różniła się tylko tym od skreślonych artykułów, że nie było już w niej zapisu o zwolnieniu z odpowiedzialności za nadużycia i szkody, do których doszło w czasie stanu klęski żywiołowej, wyjątkowego, wojennego albo epidemii. Nie było w niej też zapisu o zwolnieniu z odpowiedzialności za czyny „zapobiegające przestępczości o charakterze terrorystycznym”. Druga zgłoszona przez Terleckiego poprawka zakłada przywrócenie wykreślonych artykułów w całości.

– Stan epidemii nie jest już im potrzebny. W trakcie obrad komisji przedstawiciele biura legislacyjnego wyjaśnili, że wystarczą zapisy o wojnie i okupacji w kraju sąsiadującym z Polską. Okupacja Krymu trwa od 2014 roku. Przywrócenie zapisów o bezkarności – w części lub całości – to próba rozgrzeszenia PiS z afer od początku jego rządów w 2015 roku – komentował poseł Michał Szczęsny z KO.

W środę po południu poprawki do ustawy były znów głosowane na posiedzeniu komisji administracji. I opowiedziała się ona przeciw ponownemu wpisaniu ich do ustawy. Kolejne głosowanie nad poprawkami do projektu miało się odbyć w Sejmie już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”.

Jeszcze w trakcie wtorkowych prac nad projektem wpisano do niego artykuł o możliwości tworzenia klas międzynarodowych. Wbrew stanowisku rządu zagłosowało za tym także kilka osób z PiS. Skreślono za to artykuł o zwolnieniu z podatku spadków i darowizn przekazywanych uchodźcom wojennym z Ukrainy. Argumenty były dwa: uchodźcy zyskaliby większe uprawnienia od obywateli polskich, przede wszystkim jednak podobny zapis mógłby doprowadzić do licznych nadużyć. ●

*Próba „przemycenia”
przepisów o bezkarności
wywołała poruszenie.
Oburzyło się wielu
prawników*

Jaka szkoła dla uchodźców

ATAK NA UKRAINĘ

Według danych Ministerstwa Edukacji wśród ponad miliona ukraińskich uchodźców, którzy dotarli do Polski, blisko połowa to dzieci w wieku szkolnym. Ok. 11,5 tys. już zapisało się do szkół. W zapanowaniu nad sytuacją – także finansowo – ma pomóc „specustawa” o pomocy Ukrainie, która dotyczy także edukacji.

Resort zamierza stworzyć dla ukraińskich dzieci osobne „oddziały przygotowawcze”. – Nie możemy ich narażać na dodatkowy stres, spowodowany m.in. nieznaną mową, nieznajomością języka, włączając je do polskich klas. Nie wiemy, ilu ich będzie, nie wiemy też, jak długo pozostaną w Polsce. Może już za tydzień wrócą do siebie? Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Naszym absolutnym priorytetem jest teraz

zadbanie o polskich uczniów i zapewnienie im, by pomimo kryzysu, mogli w sposób niezakłócony kontynuować naukę – mówił podczas konferencji pod hasłem „Pomagamy Ukrainie” minister Przemysław Czarnek. – Uczniami z Ukrainy zapiekujemy się równolegle, ale nie preferencyjnie – dodał.

W „oddziałach przygotowawczych” mają uczyć polscy nauczyciele (nie tylko przedmiotów, ale również języka polskiego), wspierani przez „asystentów” z Ukrainy, niekoniecznie ze znajomością języka polskiego czy wykształceniem pedagogicznym. – Wiele matek to nauczycielki – podkreślił minister edukacji. – Musimy być elastyczni w „dotrudnianiu” nauczycieli – określił Czarnek.

„Elastyczność” to słowo, które podczas konferencji powtarzał szczególnie często.

W zwiększeniu liczby nauczycieli, mają pomóc zmiany w przepisach. Dyrektorzy będą mogli ich

zatrudniać na więcej niż 1,5 etatu. Ma także zostać zniesiony zakaz pracy dla nauczycieli, którzy pobierają świadczenie kompensacyjne. Jak podało Ministerstwo Edukacji – po rozmowach z kuratoriami w całej Polsce – gotowość pracy zadeklarowało dotąd 11 tys. takich nauczycieli.

Specustawa nie określa jasno możliwości zatrudniania nauczycieli z Ukrainy. – Ale są przepisy, które mówią, że dziś ukraiński nauczyciel

*Z apelem o „przyjazną
i dobrze zorganizowaną
szkołę dla ukraińskich
uczniów” napisało list
do ministra Czarnka
ok. 50 organizacji
społecznych*

może pracować w polskim systemie w warunkach szczególnych. My ich nie odwołujemy – powiedział wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski.

„Oddziały przygotowawcze” mają być częścią szkoły, ale ministerstwo zasugerowało, by oddziały dla dzieci powstawały także poza szkołami, a samorządy „wykorzystywały w tym celu inne budynki”.

– Elastyczność, elastyczność i jeszcze raz elastyczność. I otwartość na kolejne uelastycznianie. Apelujemy o to do organów – podkreślił Czarnek.

Z apelem o „przyjazną i dobrze zorganizowaną szkołę dla ukraińskich uczniów” napisało list do ministra Czarnka ok. 50 organizacji społecznych, m.in. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Poprosili m.in. o zapewnienie dzieciom z Ukrainy pomocy psychologicznej, możliwości nauki języka polskiego i danie im czasu na adaptację w nowej szkole. ●
Paulina Nodzyńska

KRAJ W SKRÓCIE

PENTAGON ZAPOWIADA

Patrioty od USA

– Dwie baterie pocisków Patriot zostaną rozlokowane na terenie Polski, aby chronić terytorium NATO – poinformował Pentagon.

KOSZALIN

Zniszczony pomnik

Zniszczono pomnik Zwycięskiej Armii Radzieckiej na cmentarzu w Koszalinie. Sprawca lub sprawcy użyli do tego ciężkiego sprzętu, zapewne budowlanego.

DYPLOMACJA

Do Watykanu

Adam Kwiatkowski z kancelarii prezydenta Dudy jedzie na placówkę do Watykanu. Na stanowisko ambasadora rekomendowało go MSZ. ●
pw, mn, ak

Duda hurtowo powołuje neosędziów

W cieniu wojny na Ukrainie prezydent Andrzej Duda hurtowo powołuje neosędziów. – Konsekwentnie i hurtowo łamie praworządność. Wojna go chyba wręcz zachęca – komentuje mec. Michał Wawrykiewicz z inicjatywy Wolne Sądy.

Ewa Ivanova

We wtorek 8 marca prezydent Duda wręczył nominacje na stanowiska sędziowskie w Sądzie Najwyższym, Naczelny Sądzie Administracyjnym, wojewódzkich sądach administracyjnych i sądach powszechnych. W sumie powołania dostały 74 osoby.

Żona polityka PiS w SN

Wśród powołanych są czterej nowi neosędziowie w Sądzie Najwyższym: Elżbieta Karska, Maciej Kowalski (był sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie), Krzysztof Wesołowski (profesor Uniwersytetu Szczecińskiego), Mariusz Załucki (profesor i adwokat z Rzeszowa). Karska ubiegała się w wcześniej dwukrotnie o urząd sędziego w Trybunale w Strasburgu, bez



FOT.DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

skutku. Lista kandydatów przedstawiona przez polski rząd została dwukrotnie odrzucona. Uznano, że nie wszyscy spełniają wymogi. Karska jest doktorem habilitowanym prawa i profesorem Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kieruje tam Katedrą Ochrony Praw Człowieka. Prywatnie jest żoną europosła PiS Karola Karskiego. W 2018 r. Mateusz Morawiecki powołał ją do Rady Legislacyjnej doradzającej premierowi. Jeśli chodzi o sądy powszechne, to wśród nowo powołanych neosędziów znalazła się prokuratorka Mirosława Chyr z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, powołana na sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie. Jest jedną z bohaterek raportu stowarzyszenia prokuratorów

To nie będzie tak, Panie Prezydencie, że to zostanie kiedyś zapomniane lub objęte jakąś abolicją konstytucyjną

MEC. MICHAŁ WAWRYKIEWICZ
inicjatywa Wolne Sądy

Lex Super Omnia „Królowie życia w prokuraturze »dobrej zmiany«”. W ziołbrowej prokuraturze zrobiła błyskawiczną karierę. Od września 2016 r. była prokuratorem Prokura-

tury Rejonowej Warszawa – Mokotów, w styczniu 2017 r. została delegowana do Prokuratury Okręgowej w Warszawie, potem otrzymała tytuł prokuratora tego szczebla i pracowała w wydziale prasowym Prokuratury Krajowej. W 2018 r. otrzymała nagrodę finansową w wysokości 10 tys. zł.

Druga seria powołań

Wtorkowe powołania neosędziów wyłonionych z udziałem neo KRS to już drugie dokonane podczas wojny na Ukrainie. Wcześniej 3 marca Duda nominował 110 neosędziów w sądach powszechnych i administracyjnych. „PAD konsekwentnie i hurtowo łamie praworządność. Już drugi raz podczas wojny powołuje prawie setkę neosędziów. Wojna go chyba wręcz zachęca. To nie będzie tak, Panie Prezydencie, że to zostanie kiedyś zapomniane lub objęte jakąś abolicją konstytucyjną” – napisał na Twitterze mec. Michał Wawrykiewicz z inicjatywy Wolne Sądy. Jego zdaniem to niepokojący sygnał: nigdy dotychczas prezydent w tak krótkim czasie nie powołał tak olbrzymiej liczby neosędziów. W rozmowie z „Wyborczą” mecenas dodaje: „Prezydent wręcz ostentacyjnie lekceważy orzeczenia trybunałów europejskich, zarówno TSUE, jak i Trybunału w Strasburgu. To sygnał na zewnątrz, dla

Komisji Europejskiej, że ekipa rządząca w Polsce nie ma zamiaru podporządkować się europejskiemu porządkowi prawnemu oraz że nie ma jakiegokolwiek woli porozumienia. Ale to także sygnał skierowany do wewnątrz, do polskiego społeczeństwa i opozycji: zobaczcie – trwają działania wojenne, które przykrywają wszystko i nic nam nie możecie już zrobić, bo nikt teraz się nie interesuje praworządnością”.

Betonowanie zmian

W efekcie ostatnich nominacji obecnie orzeka już blisko 2 tys. neosędziów (na 10 tys. wszystkich sędziów), powołanych z udziałem upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. W Sądzie Najwyższym legalni sędziowie mają jeszcze minimalną większość, ale jest ona coraz bardziej krucha. Starzy sędziowie to 48 osób, a neosędziów po ostatnich nominacjach jest już 45. – Skutki takich nominacji będą oplakane. Obecnie międzynarodowe trybunały uznają za wadliwe nominacje neosędziów do SN i należy się spodziewać, że podobnie będzie z powołaniami do sądów powszechnych. Trybunały będą stwierdzały naruszenie prawa do sądu i zasądzały zadośćuczynienia za naruszenie przez Polskę praw człowieka – uważa sędzia Bartłomiej Przymusiński, rzecznik prasowy Iustitii. ●

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim I Wydział Cywilny w dniu 31.12.2018 r. w sprawie o sygn. akt **I Ns 421/18** Stanisław Bartkiewicz złożył wniosek o zasiedzenie nieruchomości położonej w Miłowie, gm. Maszewo, obejmującej działki gruntu 78, 76 i 146 o powierzchni 2,95 ha, będącej własnością **Marli Michalskiej**, córki Serafina i Anny, dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze ZG1K/00008012/5, i w związku z tym Sąd wzywa, aby spadkobiercy ww. osoby bądź inne osoby uprawnione w ciągu **trzech miesięcy** od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34164199

W Krośnie Odrzańskim I Wydział Cywilny w dniu 29.11.2021 r. w sprawie o sygn. akt **I Ns 434/21** Grzegorz Kieliszak złożył wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po **Aleksandrze Kilber**, zm. 3.06.1979 r. w Radomicku i **Katarzynie Kilber**, zm. 24.12.1984 r. w Radomicku, ostatnio stale zamieszkałych w Radomicku, którzy byli właścicielami zabudowanej nieruchomości położonej w Radomicku, gm. Maszewo, dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą ZG1K/00009990/1, o orientacyjnej wartości 50 000 zł i w związku z tym Sąd wzywa, aby spadkobiercy ustawowi ww. osób zmarłych w ciągu **trzech miesięcy** od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164197

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim I Wydział Cywilny w dniu 25.10.2021 r. w sprawie o sygn. akt **I Ns 363/21** Bożena Kalinowska złożyła wniosek o zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Bieżyce, gm. Gubin, powiat krośnieński, woj. lubuskie, składającej się z działek gruntu nr 30, obręb ewidencyjny 080205_2.0001, o powierzchni 2,65 ha, o nr 224, obręb ewidencyjny 080205_2.0001, o powierzchni 0,62 ha, nr 200/1, obręb ewidencyjny 080205_2.0001, o powierzchni 2,17 ha, nr ewidencyjny 199, obręb ewidencyjny 080205_2.0001, o powierzchni 1,8 ha, nr 200/2, obręb ewidencyjny 080205_2.0001, o powierzchni 0,61 ha, będącej własnością zmarłych **Apolonii i Jana Giergasz**, w związku z tym, Sąd wzywa, aby spadkobiercy ww. osoby, bądź inne osoby uprawnione w ciągu **trzech miesięcy** od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34164196

W Sądzie Rejonowym w Elblągu w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe o sygn. IX Ns 326/21 z wniosku Alior Bank SA z siedzibą w Warszawie z udziałem Henryka Zbigniewa Gradzińskiego o stwierdzenie nabycia spadku po Celinie Gradzińskiej, zmarłej w dniu 30 stycznia 2018 roku w Elblągu, ostatnio na stałe zamieszkałej w Elblągu. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164210

W Sądzie Rejonowym w Łęborku, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt **I Ns 159/21**, toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej „Kossaka 31” z siedzibą w Łęborku, o stwierdzenie nabycia spadku po **Edwinie Penk**, synu Leona i Matyldy, zmarłym 3 marca 2016 roku w Łęborku, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu (zamieszkania) w Łęborku. Wzywa się w związku z tym spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku**, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164201



Prezydent Wrocławia
ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 6;

obręb: **Plac Grunwaldzki, AM-17, dz. nr 126/1 (B);**
GPS: **51.11985 N 17.04213 E;**
pow. nieruchomości: **469 m²;**
KW nr **WR1K/00145478/9;**
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej z usługami;**

Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalno – usługowym, VI- kondygnacyjnym, o powierzchni ogólnej ok. 2578 m² oraz powierzchni zabudowy ok. 430 m²;
Cena wywoławcza: **9 860 000,00 zł;** Wadium: **980 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **12 maja 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 19 maja 2022 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34163394

Syndyk Masy Upadłości Spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Wysogotowie ogłasza o sprzedaży nieruchomości z wolnej ręki.						
1. Przedmiotem sprzedaży są nieruchomości położone w Świnoujściu na osiedlu Platan Complex:						
Lp.	Opis nieruchomości	Nr KW	Cena zakupu mebli i wyposażenia netto w PLN	Wysokość wadium w PLN	Termin graniczny wpłaty wadium	Data złożenia ofert
1.	Własność lokalu mieszkalnego nr 2, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2B, o powierzchni użytkowej 51,7 m ² , z którym jest związany udział wynoszący 517/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (halli garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 42 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048927/7 SZ1W/00046515/2	2.873,00 zł	15.000,00 zł	25.04.2022	26.04.2022 do godz. 13.00
2.	Własność lokalu mieszkalnego nr 5, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2B, o powierzchni użytkowej 51,7 m ² , z którym jest związany udział wynoszący 517/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (halli garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 95 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048929/1 SZ1W/00046515/2	2.119,00 zł	15.000,00 zł	25.04.2022	26.04.2022 do godz. 13.00
3.	Własność lokalu mieszkalnego nr 1, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2D, o powierzchni użytkowej 56,7 m ² , z którym jest związany udział wynoszący 567/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (halli garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 96 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048937/0 SZ1W/00046515/2	2.672,00 zł	17.000,00 zł	25.04.2022	26.04.2022 do godz. 13.00
4.	Własność lokalu mieszkalnego nr 16, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 2E, o powierzchni użytkowej 69,6 m ² , z którym jest związany udział wynoszący 696/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (halli garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 117 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048946/6 SZ1W/00046515/2	2.917,00 zł	22.000,00 zł	25.04.2022	26.04.2022 do godz. 13.00
5.	Własność lokalu mieszkalnego nr 5, położonego w budynku przy ul. Wojska Polskiego 6B, o powierzchni użytkowej 51,7 m ² , z którym jest związany udział wynoszący 517/128191 w prawie własności działki gruntu oraz udział w wysokości 1/134 w lokalu niemieszkalnym (halli garażowej) stanowiącym odrębną nieruchomość, na który składa się miejsce postojowe nr 125 oraz meble i urządzenia stanowiące wyposażenie lokalu mieszkalnego	SZ1W/00048963/1 SZ1W/00046515/2	3.213,00 zł	15.000,00 zł	25.04.2022	26.04.2022 do godz. 13.00
2. Zainteresowani są zobowiązani do zakupu mebli i urządzeń stanowiących wyposażenie lokalu mieszkalnego w cenie określonej w zestawieniu plus należny podatek VAT w wysokości 23%. Nie jest możliwy zakup lokalu mieszkalnego bez wyposażenia.						
3. Zainteresowani winni, odrębnie dla każdej z opisanych w pkt. 1 nieruchomości, w terminach wskazanych w zestawieniu, przestać oferty na adres Syndyk Masy Upadłości Hydrobudowa Polska S.A. w upadłości likwidacyjnej, Kancelaria Radcy Prawnego Wojciech Szidlewski, ul. Dworcowa 7 lok. 226, 62-020 Swarzędz (decyduje data wpływu).						
4. Pełna treść regulaminów sprzedaży zawierających szczegółowe warunki i tryb procedowania w tym zakresie, jest dostępna na stronie internetowej www.hbp-sa.pl, adres e-mail do kontaktu: polska@hbp-sa.pl						

OGŁOSZENIE 34164172

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 1082/21 z wniosku Petrodom Paliwa Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Białej Podlaskiej toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po

Jerzym Welmanie, przedsiębiorcy, zmarłym 12 stycznia 2021 roku w Lublinie, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Lublin.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Jerzego Welmana w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34164078.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie II Wydziale Cywilnym w sprawie II Ns 358/20 z wniosku Olimpii Pyry z udziałem Moniki Zakrzewskiej i Marii Zakrzewskiej toczy się postępowanie o

— stwierdzenie nabycia spadku —

po Kazimierzu Gałazce, synu Stanisława i Stanisławy z domu Gładysz, zmarłym dnia 23 października 2018 r. w Otwocku, ostatnio stale zamieszkałym w Warszawie przy ulicy Waszyngtona 39/99.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie miesiąca od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenia nabycia spadku.

34163753.n

W Sądzie Rejonowym w Starachowicach w sprawie sygn. akt I Ns 30/22 toczy się z wniosku Anny Kasprzyk postępowanie **o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie** na rzecz Anny i Pawła małżonków Kasprzyk własności zabudowanej nieruchomości położonej w Starachowicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 36D, oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 1018 o powierzchni 0,0336 ha, w ewidencji gruntów jako władająca wpisana jest Stefania Bochen, córka Franciszka i Marianny.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych Stefanii Bochen, która w ewidencji gruntów wpisana jest jako władająca tej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu, jakie zostanie wydane w sprawie.

34163936.n

Postanowieniem z 18 lutego 2022 r. wydanym w sprawie o sygnaturze akt I Ns 540/21 Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu I Wydział Cywilny zezwolił Alinie Matusiak i Włodzimierzowi Matusiakowi na złożenie do depozytu sądowego kwoty 5,00 zł (pięć złotych) wykonania zobowiązania wyżej wymienionych wobec Heleny Genowefy Wielkopolskiej z tytułu spłaty zasądzonej na rzecz Heleny Genowefy Wielkopolskiej postanowieniem Sądu Powiatowego w Przasnyszu wydanym 11 kwietnia 1974 roku w sprawie o sygnaturze akt I Ns 68/74. Złożona do depozytu sądowego kwota zostanie wydana Helenie Genowefie Wielkopolskiej, na jej wniosek, po wykazaniu przez nią tożsamości, a w razie śmierci Heleny Genowefy Wielkopolskiej jej spadkobiercom, na ich wniosek, w częściach, w jakich nabyli spadek, po wykazaniu nabycia spadku. Sąd Rejonowy w Przasnyszu wzywa Helenę Genowefę Wielkopolską, a gdyby Helena Genowefą Wielkopolską zmarła, jej spadkobierców, do odbioru złożonej do depozytu sądowego w kwoty w terminie trzech lat od daty podania niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości, pod rygorem likwidacji depozytu, który nie zostanie podjęty.

34164098.n

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Joanny Bayer o otwarcie i ogłoszenie testamentu oraz o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Stefanie Wojtczak, urodzonym 14 lipca 1935 r. w Chorzowie, synu Stanisława i Kazimierzy, zmarłym w dniu 26 sierpnia 2021 r. w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim, wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionego, aby w terminie trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

34164401.n

W Sądzie Rejonowym w Łomży I Wydział Cywilny toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 968/21 z wniosku Barbary Blusiewicz

O ZASIEDZENIE NIERUCHOMOŚCI

w postaci działki o numerze ewidencyjnym 442 i pow. 0,0831 ha, położonej przy ul. Polowej 8, w obrębie ewidencyjnym nr 0005 Stawiski, powiat kolneński, województwo podlaskie, dla której nie ma urzędzonej księgi wieczyste.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Stanisława Marcińczyka (s. Michała i Marianny, ur. 6.05.1894 r., zmarłego 16.07.1977 r. w Stawiskach i tam stale zamieszkałego) i jego żony Leokadii Marcińczyk (brak innych danych), aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34164144.n

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku zawiśła sprawa z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Zofii Sawickiej, c. Józefa i Zofii, urodzonej 28.03.1933 r., zmarłej 9.08.2020 r. w Białymstoku. W skład spadku po ww. wchodzi prawo odrębnej własności lokalu mieszkalnego położonego w Białymstoku przy ul. B. Chrobrego 1C m. 27, KW B11B/00186843/6.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku, sygn. akt II Ns 94/22.

34164082.n

W Sądzie Rejonowym w Busku-Zdroju toczy się postępowanie w sprawie **I Ns 486/21, z wniosku Małgorzaty Dudek,**

o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Tomaszewskim zmarłym w dniu 24.11.2020 r. w Mikulowicach i mającym tamże ostatnie miejsce zamieszkania.

Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34163925.n

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Kętrzynie w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą akt I Ns 57/21 toczy się postępowanie z wniosku Gminnego Przedsiębiorstwa Komunalnego sp. z o.o. z siedzibą w Karlewie

o stwierdzenie nabycia spadku po Jadwidze Jankowskiej, ur. 26.04.1954 r. w Kętrzynie, ostatnio stale zamieszkałej w Nowej Wsi Kętrzyńskiej, zmarłej w dniu 15.07.2019 r. w Nowej Wsi Kętrzyńskiej oraz po Stanisławie Marianie Jankowskim, ur. 1.06.1954 r. w Gitydku, ostatnio stale zamieszkałym w Nowej Wsi Kętrzyńskiej, zmarłym w dniu 26.04.2022 r. w Nowej Wsi Kętrzyńskiej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wymienionego, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34163929.n

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny

przewodzi sprawę o sygnaturze akt I Ns 587/21

o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanii Duszy, córce Stanisława i Antoniny, urodzonej w dniu 7.01.1924 r. w miejscowości Miny, zmarłej w dniu 7.11.2017 r. w Ścinawie, ostatnio stale zamieszkałej w Ścinawie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34163745.n

Syndyk masy upadłości STALBUDOWA KAZEX Andrzej Bajor z/s w Rzeszowie ogłasza pierwszy przetarg na sprzedaż składników masy upadłości w postaci następujących pakietów:

Pakiet nr 1 w skład którego wchodzi:

– przysługujące upadłemu STALBUDOWA KAZEX Andrzej Bajor z siedzibą w Rzeszowie, 30.000 (trzydzieści tysięcy) udziałów o łącznej wartości nominalnej 3.000.000,00 zł spółki Ocyńkownia Podkarpacie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Kozodrza 159, 39-103 Ostrów, KRS: 0000368148, NIP: 8181705049, REGON: 18062476100000.

W skład majątku spółki Ocyńkownia Podkarpacie sp. z o.o. wchodzi nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 2737/47 i 2737/54 położona w miejscowości Kozodrza, gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1R/00057841/1.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 2 038 086,75 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 2 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 2737/40 położona w miejscowości Kozodrza, gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1R/00059182/7

Cena wywoławcza pakietu wynosi 1 587 900,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 3 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 2737/42 położona w miejscowości Kozodrza, gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1R/00057841/1.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 819 515,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 4 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 496, 498, 500, 502, 504/1, 1635/3, 1635/4 położone w miejscowości Krasne, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00183549/2

Cena wywoławcza pakietu wynosi 222 963,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 5 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 2620/1, 2621, 2600, położone w miejscowości Trzciiana, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00162233/1.

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 2605, 2607 położone w miejscowości Trzciiana, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00166617/5.

–nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 2667 położona w miejscowości Trzciiana, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00155902/0.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 111 433,00 zł

Pakiet nr 6 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 2134, 3810/3, 3810/4 położone w miejscowości Bratkowice, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00166618/2.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 27 363,00 zł

Pakiet nr 7 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 848/1, 848/2, 951 położone w miejscowości Ostrów, gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1R/00060667/1.

– nieruchomości gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 945 położona w miejscowości Ostrów, gmina Ostrów, powiat ropczycko-sędziszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1R/00060666/4.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 12 116,00 zł

Pakiet nr 8 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 4265/4, 4265/5, położone w miejscowości Stobierna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00208960/1.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 173 840,00 zł

Pakiet nr 9 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 4265/6, położone w miejscowości Stobierna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00208960/1.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 242 308,00 zł

Pakiet nr 10 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 4265/7 położone w miejscowości Stobierna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00208960/1.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 229 921,00 zł

Pakiet nr 11 w skład którego wchodzi:

– udział w wysokości 1/2 w Nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka gruntu nr 4043 położonej w miejscowości Stobierna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00086114/4.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 25 388,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 12 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka gruntu nr 3890/1 położona w miejscowości Stobierna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00186925/3

Cena wywoławcza pakietu wynosi 41 810,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 13 w skład którego wchodzi:

– udział w wysokości 1/2 w Nieruchomości gruntowej, oznaczonej jako działka gruntu nr 3213/13 położonej w miejscowości Łąka, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00162104/8.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 3 694,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 14 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa, oznaczona jako działki gruntu nr 2946, 2790, 2791, 2926, 2934/2, 2934/3, 2970, 2745, 2958, 2762/2, 2935/2 położone w miejscowości Łąka, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00180889/6.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 197 011,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 15 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa, oznaczona jako działki gruntu nr 2079,2078,2,2080,2962,2763,1986 położone w miejscowości Łąka, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1Z/00043187/3.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 252 433,00 zł i stanowi 114 % ceny oszacowania

Pakiet nr 16 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa oznaczona jako działki gruntu nr 58/3, 60/6, 12 położone w miejscowości Wólka Podleśna, gmina Trzebowniko, powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta RZ1Z/00113001/8.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 39 000,00 zł i stanowi 123 % ceny oszacowania

Pakiet nr 17 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa, oznaczona jako działka gruntu nr 267 położona w miejscowości Bonarówka, gmina Strzyżów, powiat strzyżowski, województwo podkarpackie, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr RZ1S/00054222/6.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 102 480,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Pakiet nr 18 w skład którego wchodzi:

– nieruchomość gruntowa, oznaczona jako działka gruntu nr 428/5 położona w miejscowości Rzeszów, gmina Rzeszów, powiat m. Rzeszów, województwo podkarpackie, RZ1Z/00206862/0.

Cena wywoławcza pakietu wynosi 4 672,00 zł i stanowi 100 % ceny oszacowania

Ceny wywoławcze są cenami netto. Oferty należy składać w zapieczętowanej kopercie z oznaczeniem pakietu którego dotyczy oferta, z napisem „PRZETARG: VGUp 323/21 – postępowanie upadłościowe STALBUDOWA KAZEX Andrzej Bajor – dot. PAKIETU nr …… NIE OTWIERAĆ „ w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie ul. gen J. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów, Wydział V Gospodarczy, Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, w terminie do 29.03.2022r. przy czym

liczy się data wpływu oferty do Sądu a nie data wysyłki.

Warunkiem uczestnictwa jest m.in. wpłata wadium w łącznej wysokości 5 % ceny wywoławczej na rachunek bankowy upadłego o nr: 11 2490 0005 0000 4530 3896 5560

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym, Wydział V Gospodarczy, Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych mieszczącym się w Rzeszowie przy ul. Kustronia 4 w dniu 31.03.2022r. o godz. 9.00

W przypadku złożenia na dany pakiet dwóch lub więcej ofert, syndyk przeprowadzi dodatkową licytację ustną (aukcję) celem wyboru najkorzystniejszej oferty za ten pakiet. Licytacja odbędzie się na posiedzeniu jawnym w dniu otwarcia ofert tj. 31.03.2022r. lub w innym terminie wyznaczonym przez Sąd.

Szczegółowe warunki przetargu oraz operaty szacunkowe udziałów i nieruchomości będących przedmiotem przetargu są wyłożone do wglądu dla każdego zainteresowanego codziennie w godzinach od 8.00 do 16.00 w biurze Syndyka w Rzeszowie przy ul. Lenartowicza 9/3. Warunki przetargu dostępne są również do wglądu na stronie internetowej Syndyka www.kancelariasyndykow.pl

Nieruchomość będącą przedmiotem przetargu można oglądać osobiście w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia po wcześniejszym umówieniu się z Syndykiem pod nr tel. 609036100. Wszelkich szczegółowych informacji na temat przetargu udziela Syndyk pod w/w nr tel.

34164291.n

W Sądzie Rejonowym w Świeciu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 713/21, toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Michale Myszkiewicz, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Świeciu, zmarłym w dniu 31 grudnia 2013 roku w Świeciu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Świeciu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34163920.n

W Sądzie Rejonowym w Kościanie w Wydziale I Cywilnym, pod sygn. I Ns 287/21, z wniosku Wandy Czajkowskiej toczy się postępowanie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Tomaszu Dudziaku, zmarłym 21 grudnia 2020 r. w Kościanie, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Kościan, po którym pozostał majątek w postaci mieszkania własnościowego o powierzchni ok. 50 m2, położonego w Kościanie.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o nabycie spadku.

34164114.n

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod Sygn. akt I Ns 334/21 toczy się postępowanie z wniosku Jacka Nawrota **o stwierdzenie nabycia spadku po Alinie Annie Nawrot córce Tomasza i Janiny, urodzonej w dniu 21 stycznia 1926 r. w Siewierzu, zmarłej w dniu 11 czerwca 1990 r. w Siewierzu, ostatnio stale zamieszkałej w Siewierzu oraz po Januszu Tadeuszu Nawrot synu Zygmunta i Aliny, urodzonego w dniu 22 czerwca 1961 r. w Siewierzu, zmarłego w dniu 11 czerwca 2008 r. w Siewierzu, ostatnio stale zamieszkałego w Siewierzu.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców Zygmunta Powroźnika syna Józefa i Stanisławy, urodzonego w dniu 24 kwietnia 1911 r. w Radziechowicach powiat Radomsko – ojca Janusza Nawrota, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sąd informuje, że w skład spadku po Alinie Annie Nawrot i Januszu Tadeuszu Nawrot wchodzi udział w działce położonej w Siewierzu.

34164081

OGŁOSZENIE
Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie Wydziałem I Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I Ns 1156/21 z wniosku Wiesława Śliz przy udziale Krystyny Bąk, Anny Poźniak, Marii Przebieradło, Elżbiety Sala, Bartosza Śliz, Begumy Śliz, Czesława Śliz, Łukasza Śliz, Pawła Śliz i Stanisława Śliz w przedmiocie

UREGULOWANIA WŁASNOŚCI GOSPODARSTWA ROLNEGO POŁOŻONEGO W NIENADÓWCE,

oznaczonego jako działka nr 1574 o pow. 0,46 ha, obr. 0003 Nienadówka, dla której to nieruchomości nie jest założona księga wieczysta, oraz w przedmiocie uregulowania własności gospodarstwa rolnego położonego w Jasione, oznaczonego jako działka nr 208/1 o pow. 0,10 ha, obr. 0001 Jasionka, dla której to nieruchomości nie jest założona księga wieczysta.

Wzywa się wszystkie osoby, którym przysługuje tytuł prawny do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od publikacji ogłoszenia zgłoszy się do tut. Sądu i wykazały swe prawa pod rygorem ich pominięcia.

34164151.n

Sprostowanie ogłoszenia prasowego

BURMISTRZA MIASTA PYSKOWICE,

zamieszczonego w wydaniu ogólnopolskim Gazety Wyborczej w dniu 07.03.2022 r. dotyczącego sprzedaży nieruchomości niezabudowanej stanowiącej działkę nr 669/12 o pow. 2,5290 ha,

KW nr GL1G/00024579/0, położonej w Pyskowicach przy ul. Poznańskiej oraz ul. Szpitalnej, użytk Bp i dr.

Sprostowanie dotyczy formy przeprowadzenia przetargu. W ogłoszeniu prasowym podano informacje, że jest to l ustny ograniczony przetarg na zbycie w/w nieruchomości.

Prawidłowa forma przeprowadzenia przetargu to: l ustny nieograniczony przetarg.

Pozostałe informacje zawarte w ogłoszeniu pozostają bez zmian.

34164058

Podkarpacie

120

UCZNIÓW Z UKRAINY

• do 8 marca zostało już przyjętych w szkołach zarządzanych przez rzeszowski wydział edukacji. Na razie nie będzie oddzielnych klas dla gości ze wschodu. Jednocześnie przedstawiciel miasta sygnalizuje, że Rzeszów może przyjąć jeszcze 2–3 tys. uczniów do wszystkich rodzajów szkół. ●

Płock. „Uczniów z Ukrainy przyjmimy jak najcieplej”



FOT. PIOTR HEIKE / AGENCJA WYBORCZA.PL

Za moment w waszych szkołach pojawią się ukraińscy uczniowie. Będą uczyć się razem z wami. Chciałbym, żebyście traktowali ich normalnie, żeby czuli się jak u siebie. Wspierajcie ich w różnego rodzaju codziennych wyzwaniach. Tak podczas wiecu przed ratuszem apelował do młodych Andrzej Nowakowski, prezydent Płocka.

Uczniowie mieli ze sobą transparenty z hasłami przeciwko wojnie, np. „Wojna nie ma w sobie nic z kobiecy” (w nawiązaniu do wtorkowego Dnia Kobiet), oraz flagi Ukrainy. ●

Ewelina Karwacka

Solidarni z Ukrainą

Uchodźcy w pustych biurowcach

Kilkaset osób zostało tymczasowo ulokowanych w opustoszałym gmachu na Służewcu. Kolejne dostaną przydział do innych biurowców bez najemców.

Michał Wojtczuk

WARSZAWA

– Robimy kwerendę dostępnych budynków. Przecież tylko w ciągu ostatniej doby na warszawskie dworce przyjechało 28 tys. uchodźców. Szukamy miejsc, w których można im zapewnić opiekę – mówi Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy.

W centrum recepcyjne dla uchodźców przekształcony został opustoszały biurowiec przy Wołoskiej 7 na Służewcu. – Znajduje się tu 330 gości z Ukrainy, z czego połowa to dzieci. Każdy z nich został wcześniej zweryfikowany przez służby wojewody – mówił Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy.

Uchodźcy w Mordorze

Budynek zaoferował miastu jego właściciel, firma Echo Investment. Biurowiec stał pusty, bo szykowany jest do rozbioru. To jeden z czterech budynków przy Wołoskiej, na miejscu których Echo Investment w trybie tzw. ustawy lex deweloper planuje budowę dużego osiedla. Echo udostępniło też władzom Ursynowa czekający na rozbiorę budynek dawnego supermarketu Tesco na Kabatach. Dzielnica uruchomiła tam punkt zbiórki odzieży i darów dla uchodźców.

Na tym nie koniec. – Dostałiśmy zapytanie o dostępność



• Biurowiec Atrium International w Warszawie

FOT. MATERIAŁY INWESTORA

naszego budynku. Zgodziliśmy się natychmiast – mówi Łukasz Ciesielski z firmy Strabag Real Estate, do której należy biurowiec Atrium International. Ten biurowiec też jest opustoszały. Strabag od miesięcy nie przedłużał umów z najemcami, szykując zbudowany w 1995 r. biurowiec do rozbioru. Na jego miejscu planuje zbudować 135-metrowy wieżowiec.

W pustym biurowcu Strabag wykonał podstawowe prace adaptacyjne, m.in. przebudowując łazienki. Wyposażenie budynku bierze na siebie miasto.

W punkty recepcyjne dla uchodźców mogą się zamienić jeszcze kolejne dwa biurowce w centrum miasta. Stołeczny samorząd prowadzi rozmowy z firmą Skanska o zaadaptowaniu na ten cel wieżowca Ilmet przy rondzie ONZ. Ten zbudowany w 1997 r. budynek już od lat stoi pusty. Skanska nie szuka najemców, bo chce go zburzyć i zastąpić dwa razy wyższym. W czasie kiedy trwają jeszcze procedury związane ze zdobyciem wszystkich uzgodnień, budynek mógłby przyjąć uchodźców.

Tylko drobne remonty

Z informacji „Wyborczej” wynika, że w grę wchodzi także urządze-

nie punktu dla uchodźców w biurowcu Warta Tower. – Prowadzimy w tej sprawie wstępne rozmowy – mówi Monika Beuth-Lutyk, rzeczniczka ratusza.

Atutem Ilmetu i Warty Tower jest to, że znajdują się w odległości kilkunastominutowego spaceru od Dworca Centralnego, na który przyjeżdżają tysiące ludzi uciekających przed wojną. Uchodźców łatwiej będzie przekonać, by przenieśli się do tych budynków, niż np. do centrum recepcyjnego urządzonego w hali targowej Warsaw Ptak Expo w podwarszawskim Nadarzynie.

Inną zaletą jest to, że mogą dać schronienie ludziom dość szybko, bo wymagają tylko stosunkowo drobnych remontów. Ich skala jest nieporównywalnie mniejsza niż tych, które trzeba przeprowadzić w blokach tzw. Szpiegowa przy ul. Sobieskiego 100. To budynki zajmowane przed laty przez radzieckich dyplomatów. Stołeczny samorząd dysponuje już wyrokami sądów pozwalającymi na przejęcie tych budynków, szykuje się do wejścia tam z komornikiem.

Prezydent Warszawy mówi, że trzeba oswojać się z myślą, iż uchodźcy zostaną w stolicy znacznie dłużej niż kilka dni. ●

Bezpieczeństwo

Jak szybko przyjeżdża patrol

ŚLĄSK

Średni czas reakcji śląskiej policji na pilne zgłoszenia wyniósł w zeszłym roku 8 minut i 27 sekund.

Czas reakcji jest jednym z najważniejszych kryteriów oceny jakości pracy. Mierzy się go od momentu przyjęcia zgłoszenia do chwili pojawienia się patrolu na miejscu zdarzenia.

Policja szczególny nacisk kładzie na szybkie reagowanie na interwencje pilne. Zalicza się do nich m.in. zdarzenia, gdy dochodzi do realnego zagrożenia dla zdrowia, życia lub mienia, a także kiedy istnieje możliwość zatrzymania sprawcy na gorącym uczynku.

W zeszłym roku średni czas wszystkich pilnych policyjnych interwencji w województwie śląskim wyniósł 8 minut i 27 sekund. W porównaniu z rokiem 2020 oznacza to spowolnienie o 16 sekund. – Biorąc jednak pod uwagę, że osiem lat temu ta średnia wynosiła 19 minut, zeszłoroczny wynik i tak musi robić wrażenie – uważają policjanci.

Najkrócej na przyjazd patrolu czekali w zeszłym roku mieszkańcy Zabrze. Policjanci pojawiali się tam na miejscu zdarzenia średnio po 6 minutach i 6 sekundach.

Jeszcze kilka lat temu oficerowie dyżurni niektórych komend na Śląsku próbowali zaniżać czas reakcji. Najpierw szukali wolnego patrolu, a dopiero potem zgłoszenie interwencji wprowadzali do systemu komputerowego.

Biorąc pod uwagę, że osiem lat temu ta średnia wynosiła 19 minut, to zeszłoroczny wynik [8 minut] i tak musi robić wrażenie

FUNKCJONARIUSZ śląskiej policji

Skutkowało to tym, że na papierze patrol na miejscu zdarzenia meldował się nawet 13 sekund po otrzymaniu zlecenia od dyżurnego. Od pięciu lat śląska policja ma jednak specjalną nakładkę w systemie komputerowym, która wychwytuje wpisy dokonywane przez dyżurnych i porównuje je z czasem telefonicznych zgłoszeń. ●

Maciej Pietraszewski

W SKRÓCIE

Niemoc przy granicy

Uchodźców wojennych z Ukrainy nie mogą gościć mieszkańcy zamkniętej strefy przy granicy z Białorusią. – Najpierw straszone nas przed udzielaniem pomocy, w tym udzielaniem schronienia uchodźcom przedostającym się przez granicę z Białorusią. Teraz nie możemy przyjąć też uchodźców z Ukrainy, a byłabym gotowa ugościć co najmniej jedną rodzinę. Myślę, że inni w Białowieży także – mówi jedna z mieszkanki Białowieży, położonej w zamkniętej strefie.

Komendant placówki SG w Białowieży mjr SG Marek Ziniewicz: – Straż Graniczna nie jest od lokowania uchodźców z Ukrainy. Nie ma regulacji prawnych, na mocy których mogliby oni przebywać w zamkniętej strefie. ● Maciej Chołódowski

Podwyżki stóp procentowych biją w spłacających kredyty

Ci, którzy kupowali mieszkanie na kredyt w czasach ultraniskich stóp procentowych, mogą mieć największy problem ze spłatą rat. Jeszcze gorzej, jeśli brali go w pojedynkę, ich pensje nie rosną, a dodatkowo obok hipoteki spłacają też kredyt gotówkowy.

Anna Popiołek

Pan Dariusz dwa miesiące czekał na decyzję banku, czy zostanie kolejny kredyt na budowę domu. Dostał ją kilka dni temu, zaraz po tym, jak Rosja zaatakowała Ukrainę.

– I co teraz? Brać ten kredyt czy nie? Składałem wnioski przed świętami Bożego Narodzenia, chcieliśmy przenieść się z mieszkania w śródmieściu do domu pod Warszawą. Ale jak kredyty są coraz droższe, a w dodatku wybuchła wojna na Ukrainie, to czy to ma teraz jakikolwiek sens? Czy udźwigniemy kolejny kredyt? – żali się „Wyborczej”.

A plan był taki: zabezpieczeniem kredytu na budowę domu miała być działka, którą kupili wcześniej i na której ma stanąć ich wymarzony dom. Do tego mają jeszcze kredyt na mieszkanie w centrum Warszawy, który nadal spłacają i w którym teraz mieszkają. – W ostateczności możemy sprzedać to mieszkanie, to jest jakaś nasza poduszka finansowa – mówi nam Dariusz.

Kiedy wraz z żoną podejmowali decyzję, że czas zamienić kilkudziesięciometrowe mieszkanie na dom i osiąść na obrzeżach Warszawy, już wiedzieli, że stopy procentowe będą jeszcze wyższe niż obecnie. Teraz główna stopa referencyjna to 3,5 proc., a jeszcze we wrześniu, czyli przed pierwszą podwyżką stóp przez Radę Polityki Pieniężnej, przez półtora roku było to 0,1 proc.

Wraz ze stopami w górę poszybował wskaźnik WIBOR, który wraz z marżą decyduje o oprocentowaniu kredytu. Teraz 3-miesięczny WIBOR to już 3,81 proc. Zakładając, że marża banku to ok. 2,5 proc., oprocentowanie kredytu hipotecznego to dziś już ponad 6,3 proc. Choć to nadal dużo mniej, niż wynosi inflacja, to jest to jednak marne pocieszenie. Koszt pieniądza z banku wzrósł w ostatnim półroczu o ponad 3,8 proc.

To nie jest jednak tak, że raty kredytobiorców rosną z dnia na dzień. Banki co kilka miesięcy (najczęściej co 3 lub co 6) aktualizują wysokość rat o aktualny wskaźnik WIBOR. Dlatego po kolejnych podwyżkach stóp procentowych kredytobiorcy z niecierpliwością czekają na listy z banków.

Boom na najtańsze kredyty w historii

Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy zaciągali kredyty od marca 2020 r. do jesieni 2021 r., czyli kiedy stopy procentowe były na rekor-



• **Małżeństwo, które zarabia w sumie dwie średnie krajowe, jeszcze nie tak dawno mogło pożyczyć na mieszkanie 700 tys. zł. Teraz to zaledwie pół miliona złotych**

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

dowo niskim poziomie 0,1 proc. Właśnie wtedy, kilka miesięcy po wybuchu pandemii koronawirusa, kiedy wiadomo już było, że wirus nie zachwieje zbyt mocno światową gospodarką, a ludzie nie stracą pracy, mieliśmy w Polsce boom zaciągania kredytów hipotecznych na zakup mieszkań i domów.

Ale ostre podwyżki stóp procentowych to zła wiadomość nie tylko dla tych, którzy już zaciągnęli kredyty hipoteczne, ale też dla tych, którzy dopiero przymierzali się do podjęcia tej życiowej decyzji. Powód? Z każdą podwyżką stóp procentowych i wprowadzaniem kolejnych obostrzeń przez Komisję Nadzoru Finansowego spada im zdolność kredytowa.

Przykład?

Małżeństwo, które zarabia w sumie dwie średnie krajowe, jeszcze nie tak dawno mogło pożyczyć na mieszkanie 700 tys. zł. Teraz to zaledwie pół miliona złotych. Jeśli – zgodnie ze statystykami Głównego Urzędu Statystycznego – ich pensje też poszły w górę, mają do dyspozycji ok. 50 tys. zł więcej.

Tego też boi się Dariusz: – Już i tak musieliśmy obniżyć nasze wymagania, nie zrobimy tego domu tak, jak byśmy chcieli. Przez te ostatnie miesiące i tak już spadła kwota, którą bank nam chce pożyczyć. Jak będziemy dłużej czekać, to będzie jeszcze gorzej. Młodszy już nie będę, zarabiać dużo więcej też pewnie już nie.

Tyle że jeśli skusiłby się na ten kredyt przed jesienią 2021 r., dołączyłby do grona osób, które są najmocniej narażone na problemy ze spłatą rat. Teraz jest teoretycznie w lepszej sytuacji, bo już przy podpisywaniu umowy wie, że i stopy procentowe, i WIBOR rosną, a kredyt automatycznie robi się coraz droższy.

W kogo najmocniej uderzą coraz wyższe raty

Ci, którzy zaciągnęli kredyt hipoteczny, kiedy stopy procentowe były na ultraniskim poziomie, obecny wzrost rat zaskakuje.

Z jednej strony, nikogo nie powinno dziwić, że stopy procentowe – podobnie jak kur-

sy walut – zmieniają się w czasie i nikt nie zagwarantuje stałości stóp przez kolejne 25-30 lat, czyli okres, na który zwykle zaciągane są kredyty hipoteczne. Z drugiej strony, przez ostatnie lata i stopy procentowe, i raty co najwyżej spadały, a nie rosły. Ostatnia (przed obecną serią) podwyżka stóp procentowych była bowiem w 2011 roku.

Jak analizuje główny analityk Biura Informacji Kredytowej Waldemar Rogowski, to właśnie ta grupa kredytobiorców może mieć największe problemy ze spłatą rat, kiedy stopy procentowe przekroczą 4 proc.

Kredytobiorców, którzy się zadłużyli pomiędzy majem 2020 r. a wrześniem 2021 r. czyli kiedy stopy były na ultraniskim poziomie, jest 562 tys. Zaciągnęli oni 345,5 tys. kredytów na kwotę 106,68 mld zł – wynika ze statystyk BIK.

Część dłużników czeka zaskoczenie

Jeszcze przed ubiegłorocznymi wakacjami nowa hipoteka była oprocentowana na 2,8 proc. Dla porównania, na początku 2020 r., na takich warunkach zakładaliśmy lokaty. Już wtedy jednak państwowe instytucje, analitycy i eksperci branży finansowej alarmowali, że stopy procentowe nie będą bliskie zera przez kolejne 25-30 lat, a przecież na taki okres zaciąga się kredyt hipoteczny. A wtedy część dłużników może czekać nie lada zaskoczenie. Złośliwi wręcz przypominają sytuację frankowiczów, którzy nie byli rzekomo świadomi, iż kurs walutowy może się zmieniać.

Jak mówi Rogowski, w jeszcze trudniejszej sytuacji będą ci, którzy kredyt wzięli samodzielnie. W 2021 r. udział takich osób w liczbie wszystkich kredytobiorców wynosił ok. 38 proc.

Według Rogowskiego trzecią grupą, która może mieć problemy ze spłatą rat, to klienci, którzy mają wysoką wartość tzw. wskaźnika DSTI (z ang. Debt Service To Income – stosunek wartości obsługi długu do dochodu), obciążającego relację obciążenia z tytułu spłaty wszelkich kredytów do dochodów rozporządzalnych. Czyli mówiąc najprościej: ile nam zostaje w kieszeni po zapłaceniu rat.

– Tu problem dotyczy zwłaszcza osób, które oprócz kredytu mieszkaniowego zaciągnęły tego w złotych spłacając również inne kredyty: gotówkowe, ratalne czy z kart kredytowych. Takich kredytobiorców jest 2,321 mln i mają do spłaty z tytułu innych kredytów prawie 40 mld zł. Podwyżki stóp procentowych dotyczą nie tylko kredytów hipotecznych, ale także innych zobowiązań, więc osoby zadłużone będą miały do czynienia naraz z pod-

wyżką wszystkich rat, co jeszcze utrudni ich sytuację – mówi analityk BIK

I dodaje: – W najgorszej sytuacji będą oczywiście osoby, które zaciągnęły kredyt samodzielnie w okresie najniższych stóp procentowych, spłacają inne kredyty, a w obecnych warunkach inflacyjnych nie wzrosną im dochody.

Blisko 89 tys. kredytobiorców na cenzurowanym

„Wyborcza” poprosiła więc Biuro Informacji Kredytowej o statystyki, które pokazywałyby liczbę osób, które spełniły łącznie 3 warunki: zaciągnęli kredyt mieszkaniowy w okresie od 29 maja 2020 r. do 6 października 2021 r., gdy stopa referencyjna NBP wynosiła 0,1 proc. i była najniższa w historii, byli jedynym kredytobiorcą i posiadali jednocześnie inne zobowiązania kredytowe lub pożyczkowe.

Okazało się, że takich kredytobiorców jest w sumie 88,958 tys. Zaciągnęli oni 90,863 tys. kredytów mieszkaniowych na kwotę 25,6 mld zł. Wartość innych zobowiązań finansowych tych klientów to 1,8 mld zł, w tym głównie kredyty gotówkowe na 1,3 mld zł.

Średnia kwota kredytu hipotecznego wyniosła w tej grupie 281,741 tys. zł. To przede wszystkim osoby w wieku 25-45 lat, mieszkające na Mazowszu i na Dolnym Śląsku.

– Jeżeli pojawią się kłopoty ze spłatą, to będą dotyczyły stosunkowo niewielkiej grupy osób, u których skumulują się te problemy – uważa Rogowski. Czyli nie będzie to problem systemowy, taki, który dotyczyłby sporej części portfela kredytowego banków.

Ekonomista BIK dodaje też, że sytuacja kredytobiorców złotych nie jest porównywalna z frankowiczami. Jego zdaniem problem frankowiczów polegał przede wszystkim na tym, że wzrosła im kwota kredytu do spłaty w związku ze wzrostem kursu walutowego. Rogowski: – Kredytobiorcy frankowi raczej nie mieli problemu ze spłatą kredytu wskutek dużego wzrostu raty. Oni mieli problem ze spadkiem wartości nieruchomości.

Różnica jest też inna. Obecni frankowicze mieli też inny dylemat przy zaciąganiu kredytu: kiedy decydowali się na kredyt we frankach, mogli pożyczyć na mieszkanie więcej, niż jakby chcieli wziąć kredyt w polskich złotych. Teraz kredytobiorcy nie mieli takiego dylematu, wybierając kredyt z oprocentowaniem stałym (czasowo utrzymanym na tym samym poziomie na 5 lat) lub zmiennym (wyznaczanym na podstawie marży banku i WIBOR-u) – w obu przypadkach ich zdolność kredytowa była i jest taka sama. ●

Na listy z banków z niecierpliwością czekają zwłaszcza ci, którzy zaciągali kredyty od marca 2020 r. do jesieni 2021 r., czyli kiedy stopy procentowe były na rekordowo niskim poziomie 0,1 proc.

Nadchodzi kolejna fala drożyny

Bezpieczeństwo żywnościowe Polski nie jest zagrożone – twierdzi Polski Instytut Ekonomiczny. Inną sprawą jest, ile żywność za chwilę będzie kosztować. Tanio nie będzie, czekają nas jeszcze wyższe ceny niż obecnie. Nadchodzi kolejna fala drożyny.

Piotr Miączyński

Polski Instytut Ekonomiczny, będący zapleczem rządu, swoją analizę zaczyna uspokajająco, wręcz optymistycznie: bezpieczeństwo żywnościowe Polski nie jest zagrożone. Polska importuje z Ukrainy i Rosji niewielkie ilości zbóż. „W 2021 r. na rynek polski trafiło 65,0 tys. ton ukraińskich zbóż o wartości 15,4 mln euro. Z Rosji zaś sprowadziliśmy 10,1 tys. zbóż o wartości 5 mln EUR, głównie gryki”.

Zdrożeje olej

Bezpośrednio uderzą w nas za to rosnące ceny rzepaku, słonecznika, oleju rzepakowego, słonecznikowego i sojowego. „W 2020 r. Rosja i Ukraina, z łącznym udziałem 58 proc., były największymi światowymi eksporterami oleju słonecznikowego. Dużo importowały też rzepaku, słonecznika, oleju słonecznikowego i sojowego” – pisze PIE. I szacuje, że Polska może odczuć skutki zakłócenia dostaw tych produktów, gdyż Ukraina jest ich ważnym dostawcą. W 2021 r. z tego państwa pochodziło 79 proc. dostaw do Polski oleju sojowego, 45 proc. – słonecznikowego, 20 proc. – rzepakowego i nieco ponad 15 proc. nasion rzepaku.

Podwyżki cen, jakich dawno nie było

Brak zagrożenia dostępem do żywności to jedno. Ale jej ceny to zupełnie coś innego. A tu nie ma właściwie dobrych wiadomości. Żywność zdrożeje.

I to zdrożeje skokowo tak, jak tego w ostatnich dekadach nie oglądaliśmy. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) indeks cen żywności w lutym 2022 r. wyniósł 140,7 pkt i był na poziomie najwyższym w historii. W porównaniu ze styczniem zeszłego roku wzrósł o 5,3 pkt, a z lutym 2021 r. – o 24,1 pkt. Działania zbrojne tylko przyspieszyły te wzrosty. W ciągu niespełna dwóch tygodni konfliktu ceny pszenicy i kukurydzy na europejskiej giełdzie MATIF wzrosły o około 40 proc.



• **Polska 2050 podczas styczniowego protestu w Szczecinie pod hasłem „PiS jest za drogi”** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

PIE twierdzi, że skutki konfliktu najbardziej odczuje region Bliższego Wschodu i Afryki Północnej. W 2020 r. docierało tam aż 85,8 proc. eksportu rosyjskiego jęczmienia i 33,3 proc. pszenicy, a z Ukrainy po ok. 42 proc. pszenicy i jęczmienia oraz 27,8 proc. kukurydzy. Od dostaw zbóż z tych dwóch krajów silnie uzależniony jest Egipt i Turcja. Rosyjskie i ukraińskie dostawy zapewniały także 96 proc. dostaw pszenicy do Libanu i 54 proc. do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Powstałe ubytki dostaw trudno będzie uzupełnić. Ale wysokie ceny żywności uderzą też w Polskę. Ekonomistów z banku Crédit Agricole dostrzegają „wysokie prawdopodobieństwo, że dynamika cen

żywności i napojów bezalkoholowych może średniorocznie w 2022 r. wynieść kilkanaście procent wobec prognozowanych przez nas obecnie 6,7 proc. r/r”. I wcale nie jest powiedziane, że to koniec, bo właściwie z dnia na dzień pojawiają się nowe, zazwyczaj złe wiadomości. Z cenami żywności bezpośrednio powiązane są ceny nawozów. **Dlaczego drożeją nawozy?** Branżowy „Tygodnik Poradnik Rolniczy” alarmuje: „Nowe ceny nawozów z Anwilu zwałają rolników z nóg. Tak drogo jeszcze nie było!”. Cennik Anwilu zmienia się 11 marca. „Saletra amonowa ma kosztować aż 6100 zł/t! Jeszcze 4 marca,

gdy przeprowadzaliśmy naszą cotygodniową sondę wśród dystrybutorów w całej Polsce, ceny saletry oscylowały wokół 3000 zł. Dla porównania – rok temu było to 1200-1300 zł” – pisze „Tygodnik Poradnik Rolniczy”. Ceny nawozów rosną za sprawą wzrostu cen gazu. A ceny gazu mogą jeszcze w najbliższym czasie wzrosnąć. „Ponadto Rosja zapowiedziała wstrzymanie eksportu nawozów, co dodatkowo zachwiałoby rynkiem. W 2020 r. była ona bowiem, z udziałem 12,6 proc., największym światowym eksporterem nawozów. Ucierpieliby również polscy rolnicy, bo Rosja odpowiadała w 2021 r. za 27 proc. dostaw nawozów do Polski” – ostrzega PIE. Skokowo drożeje też paliwo. W środę na stacjach benzynowych za litr benzyny 95 trzeba było zapłacić już ok. 7 zł za litr. Ropa? 7,50 za litr. Drogi transport to zaś droga żywność. Tak wysokie ceny paliw są mimo działania tarczy antyinflacyjnej. – W lutym obniżamy podatek VAT z 23 proc. do 8 proc. To wpłynie na dalsze zmniejszenie ceny paliwa, nawet o 60-70 gr na litrze. Dzięki tym działaniom Polacy zapłacą łącznie nawet o 1 zł mniej za litr paliwa, a cena benzyny powinna osiągnąć ok. 5 zł za litr – głosił kilka tygodni temu rząd. Tarcza na paliwo obowiązuje do końca lipca. ●

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie XI Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 1068/21 toczy się postępowanie z wniosku Philippa Soltyś i Rozy Soltyś-Volgt o zasiedzenie nieruchomości położonych w Głogowie Młp. (dawniej w Rogoźnicy), powiat rzeszowski, województwo podkarpackie, składających się z działek:
- nr 440 o pow. 0,11 ha i nr 441 o pow. 0,08 ha powstałych z pgr 923/1, pgr 531, pb 249 oraz z pgr 923/2, pgr 529 i pb 357 obj. zniszczonym Lvh 67 gm. kat. Rogoźnica,
- nr 715/1 o pow. 0,98 ha i nr 715/3 o pow. 0,63 ha powstałych z podziału działki nr 715, która z kolei powstała z pgr 527/2 i pgr 920 obj. zniszczonym Lvh 67 gm. kat. Rogoźnica.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i wykazali swój interes prawny. W przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie wskazanej wyżej nieruchomości w drodze zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34164180

Sąd Rejonowy w Nisku informuje, iż w I Wydziale Cywilnym, pod sygn. I Ns 485/21 zawisła sprawa o zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 2604 zł z tytułu odszkodowania za nieruchomości o nr. ewid. 1295/2, 1295/4, 1295/6, o łącznej pow. 0,0127 ha, położone w obszarze ewid. Nowosielec, jedn. ewid. Nisko – obszar wiejski, na podstawie ostatecznej decyzji Starosty Niżańskiego z dnia 17.08.2021 r., nr G.683.61.2021, z wniosku Gminy Nisko. Przedmiot depozytu ma być wydany wierzycielom – spadkobiercom po zmarłym w dniu 04.10.2015 r. Tadeuszu Mierzwie – na ich wniosek bez żadnych warunków, o ile wykazą swe uprawnienia.

OGŁOSZENIE 34164173

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 1033/21 toczy się postępowanie z wniosku Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Henryku Dębskim, synu Józefa i Haliny, zmarłym 2 sierpnia 2016 r. w Bytomiu.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164194

Znak: GKN.6620.2.300.2020 Busko-Zdrój, dnia 07.03.2022r.
INFORMACJA STAROSTY BUSKIEGO
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmującego obręb ewidencyjny Budzłyn oraz Gadawa, położone w jednostce ewidencyjnej Busko-Zdrój -obszar wiejski, powiat buski, województwo świętokrzyskie.
Na podstawie art. 7d pkt 1 lit a i art. 24a ust. 4 – 6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 1990) informuję, że w terminie od dnia 28.03.2022 r. do dnia 15.04.2022 r. (w dni robocze), w godzinach od 8:00 do 15:00, w budynku Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju pod adresem al. Mickiewicza 27, 28-100 Busko-Zdrój, pok. nr 1 zostanie wyłożony projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków, obejmujący obręby ewidencyjne Budzłyn oraz Gadawa do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej.
Podstawowymi elementami ww. projektu są: rejestr gruntów, rejestr budynków, rejestr lokali, kartoteka budynków, kartoteka lokali oraz mapa ewidencyjna. Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, uzyskać niezbędne wyjaśnienia lub zgłosić do protokołu ewentualne uwagi.
Upoważniony pracownik Starostwa Powiatowego w Busku-Zdroju, przy udziale przedstawiciela wykonawcy prac geodezyjnych związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, w terminie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego, rozstrzyga o przyjęciu lub odrzuceniu uwag zgłoszonych do tego projektu, po czym informuje zgłaszającego uwagi o sposobie ich rozpatrzenia.
Po upływie powyższego terminu, dane objęte modernizacją zawarte w projekcie operatu opisowo – kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym będzie ogłoszona przez Starostę Buskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Świętokrzyskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Starostwa.
Zainteresowane podmioty, biorące udział w czynnościach wyłożenia projektu operatu, powinny legitymować się dokumentem potwierdzającym tożsamość. W imieniu właścicieli, samoistnych posiadaczy, mogą występować odpowiednio ich pełnomocnicy. W przypadku współwłaścicieli, jak również małżeńskiej wspólności ustawowej, uczestnikami postępowania są wszystkie strony.
Uprasza się o zabranie na wyłożenie projektu operatu, dokumentów dotyczących: gruntów, budynków i lokali, architektoniczno-budowlanych, zaświadczeń o samodzielności lokali oraz innych dokumentów, mających znaczenie w pozyskaniu wiarygodnych danych.
Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania i ujawnienia nowych danych w operacie ewidencji gruntów i budynków.
Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną przyjmowanie stron odbywać się będzie po uprzedniej rejestracji telefonicznej z zachowaniem reżimu sanitarnego.
Rejestracja odbywa się od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 15:00 pod numerem telefonu: 513 100 564.

OGŁOSZENIE 34164366

sygn. akt I Ns 424/21
Sąd Rejonowy w Nisku informuje, iż w I Wydziale Cywilnym zawisła sprawa o zezwolenie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 4 574 zł z tytułu odszkodowania za nieruchomości o nr. ewid. 1301/2, 1301/4, 1301/6 o łącznej pow. 0,0223 ha, położone w obszarze ewid. Nowosielec, jedn. ewid. Nisko – obszar wiejski, na podstawie ostatecznej decyzji Starosty Niżańskiego z dnia 28.07.2021 r., nr G. 683.67.2021, z wniosku Gminy Nisko. Przedmiot depozytu ma być wydany wierzycielom – właścicielom nieruchomości w postaci działki o nr. ewid. 1301, położonej na obszarze obrębu ewidencyjnego Nowosielec – na ich wniosek bez żadnych warunków, o ile wykazą swe uprawnienia.

OGŁOSZENIE 34164179

W Sądzie Rejonowym w Ząbkowicach Śląskich
I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I Ns 1/22 toczy się sprawa z wniosku Andrzeja Tworzydłaka o nabycie w drodze zasiedzenia udziału wynoszącego
1/2 części we własności nieruchomości rolnej z zabudowaniami, stanowiącej działki nr 38 i 39
o powierzchni łącznej 0,55 ha położone w miejscowości Straków, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Ząbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą nr SW1Z/00011397/0.
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i wykazali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34163756

W Sądzie Rejonowym Poznań-Grunwald i Jeżyce
w Poznaniu w Wydziale I Cywilnym toczy się sprawa I Ns 338/21 z wniosku Ireneusza Błaszczyka i Hieronima Błaszczyka o
stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości
stanowiącej działkę nr 500/94 (obecnie ozn. 506) położonej w Konarzewie przy ul. Szkolnej 32, dla której Sąd Rejonowy prowadzi księgę wieczystą nr PO1P/00048886/6, w której jako właściciel wpisany jest Ignacy Woźniak, syn Stefana i Ludwiki, zmarły w dniu 28 grudnia 1981 r. w Zamysławie. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności spadkobierców po Ignacym Woźniaku, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu i wykazali swoje prawa do wyżej wymienionych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w wyżej wymienionym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34164117

OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Oleśnie I Wydziale Cywilnym pod sygn. akt I Ns 246/21 toczy się sprawa z wniosku Stefana Kubackiego
o zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w Żytniowie, gmina Rudniki, powiat olecki, województwo opolskie,
oznaczonej jako działka nr 198 o powierzchni 0,0100 ha, której posiadaczem samoistnym wg wypisu z rejestru gruntów była Marianna Pakuła.
Sąd wzywa zainteresowanych, aby się zgłosili w terminie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia. Jeżeli w tymże terminie nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaze własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34163934

OGŁOSZENIE SĄDOWE
SĄD REJONOWY DLA ŁÓDZI-ŚRÓDMIEŚCIA W ŁÓDZI,
II Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt II Ns 760/21 z wniosku Heleny Szymanowicz, o
uznanie za zmarłych osób: Izaak Baumgold, Riwki Olsztajn, Wolf Flaks, Jakub Fryde i Roja Fryde.
Wzywa się zaginionych bądź ich zstępnych, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się pod rygorem uznania za zmarłych, oraz wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je Sądowi.

OGŁOSZENIE 34163974

Sygn. akt XI Ns 649/19
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie w XI Wydziale Cywilnym toczy się sprawa o
stwierdzenie nabycia spadku
po Marii Krystynie Zajac-Kiernickiej, c. Czesława i Natalii, zmarłej w dniu 31 stycznia 2018 r. w Rzeszowie, ostatnio stale przebywającej w Rzeszowie.
Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34164140

Geopolityczny wybór Polski

Musimy porzucić ścieżkę putinizmu

Polska polityka przez ostatnie lata niebezpiecznie wchodziła na ścieżkę putinizmu. Teraz, gdy spadają bomby, powinny spaść i łuski z oczu. Możemy zobaczyć, dokąd ta droga prowadzi.

Wronński



W listopadzie ubiegłego roku w jednym z prawicowych tygodników ukazał się wyjątkowo niemądry tekst Grzegorza Górnego o „rozsądnej propozycji Władimira Putina” dla zachodnich konserwatystów. Autor relacjonował 18. spotkanie Klubu Władajskiego, na którym Putin przekonywał swoich gości z Zachodu, że rewolucja kulturowa i antropologiczna, ideologia gender i „krytyczny rasizm” (ma prowadzić do rasowych prześladowań „niekolorowych”) są wymysłem bolszewickim i doprowadziły do upadku Zachodu. Górny ubolewał, że ta myśl, wywodząca się od idei Jana Pawła II i Benedykta XVI, wśród przywódców europejskich jest podzielana wyłącznie przez Viktora Orbána.

Wielka wartość tego artykułu polega na tym, że pozwala nam rozpoznać truciznę wlewana w umysły prosto z Kremla. Ujawnia, jaki kierunek wskazuje Putin. Nasi rządzący podążyli w tę stronę niebezpiecznie daleko, być może nie zdając sobie z tego sprawy.

Widok bohatersko, ale samotnie walczącej Ukrainy rodzi pytanie o to, co by się stało, gdyby nasz kraj nie był członkiem Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego. Co by się stało, gdyby spełniły się postulaty części polskich polityków, którzy do niedawna mówili o Unii Europejskiej jako o „wymagowanej wspólnoty”, „dyktaturze brukselskich elit” i przewidywali termin referendum o wyjściu Polski z UE? Tych, którzy „bronili suwerenności”, rozumiejąc ją jako prawo do łamania zasad, których obiecaliśmy przestrzegać, wstępując do Unii.

To w naszych publicznych mediach chwalony był wybór Brytyjczyków podczas referendum brexitowego. Unia Europejska była przez lata w polskiej propagandzie symbolem zgnilizny i relatywizmu. A polscy dyplomaci konsekwentnie oprostowywali dokumenty, w których znalazło się słowo „gender”. To w Polsce jeszcze niedawno w imię realizowania programu przyjmowania



• **Premier Mateusz Morawiecki rozmawia z premierem Portugalii António Costą (stoi tyłem) na nadzwyczajnym szczycie UE tuż przed rosyjską inwazją na Ukrainę, 17 lutego 2022 r.** FOT. YVES HERMAN/AP

mediów PiS forsował nieodpowiedzialną ustawę „lex TVN”, która mogła narazić relacje Polski z USA, naszym najważniejszym sojusznikiem w NATO. To partia rządząca stanęła w równym szeregu z tymi, którzy dążą do rozbicia Unii Europejskiej, a także NATO: Viktorem Orbánem, Marine Le Pen i pomniejszymi uczestnikami spotkań w Warszawie i Madrycie. Warto było stanąć do tej fotografii?

Dziś widzimy, że członkostwo w Unii Europejskiej i NATO to gwarancja naszego bezpieczeństwa i pomysłowości. Ukraina walczy teraz o to, by móc decydować o własnym losie i wstąpić do Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej. Dziś Unia chce pomagać Polsce w sytuacji największego kryzysu migracyjnego, nikt nie wypomina jej postawy z 2015 roku, gdy polski rząd deklarował, że nie przyjmie „żadnego uchodźcy”, a potem systematycznie straszył wyborców „obcymi”. Warto przypomnieć tę geostrategiczną lekcję.

Rząd PiS od sześciu lat z mniejszym lub większym natężeniem toczy z Unią Europejską „spór o praworządność”. Dziś widać, że jest to spór o granicę europejskiej cywilizacji opartej na rządach prawa. Czymże jest bowiem „reformacja wymiaru sprawiedliwości”, którą zaproponował PiS? Czy punktem docelowym są rządy prawa i swobody obywatelskie? Czy może wzorem jest system prawa, który stworzył Władimir Putin, by sędzia sądził tak, jak władza chce?

Wszak niektóre fragmenty „ustawy kagańcowej” dyscyplinującej sędziów z lutego 2020 roku zawierają zapisy podobne do stosowanych w Rosji. Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego stworzona w większości z funkcjonariuszy władzy stała się narzędziem terroryzowania środowiska sędziowskiego. Czy autorzy sfor-

mułowania „tak zwana praworządność” nie zdają sobie sprawy, że mówią Putinem, tak jak pan Jourdain nie zdawał sobie sprawy, że mówi prozą?

Prawo i Sprawiedliwość uznało, że wychowa własnych wyborców, czasami nazywając to „budowaniem wspólnoty”, poprzez wykluczenie tych, którzy do niej nie pasują. Temu mają służyć programy edukacyjne ministra Przemysława Czarnika i próba kontrolowania szkół przy pomocy kuratorów (na szczęście zablokowana przez prezydenta Andrzeja Dudę).

PiS przejął także media publiczne, przekształcając je w ośrodki propagandowe służące praniu mózgu i szczuciu na przeciwników politycznych. Zapewne wykonawcy tej polityki marzą, by jak Władimir Solowjow zrobić na wille nad jeziorem Como, które teraz skonfiskowała Gwardia Finansowa. Co chwilę pojawiają się w kręgu rządu projekty i zapowiedzi ustaw o tytułach odwracających znaczenia: ustawa „przeciwdziałająca fake newsom”, wprowadzająca „podatek od reklam”, uderzający w media prywatne, mająca zapewnić „wolność internetu” czy „demonopolizację mediów”. Jaki był tego cel? Czy stanem idealnym jest przekształcenie polskiego społeczeństwa w społeczeństwo podobne do rosyjskiego? Tego, które nie wierzy, że na Ukrainie toczy się wojna?

Wojna na Ukrainie ukazała, jak w istocie niewielkie znaczenie mają podziały polityczne. Dziś obok heroicznego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego stoi jego polityczny przeciwnik, były prezydent Petro Poroszenko. W Kijowie do oporu mobilizuje mer Witalij Kliczko – polityk, któremu też nie było po drodze z prezydentem Zełenskim. Wojna na Ukrainie jest bankrutem politycznej technologii polegającej na

dzieleniu społeczeństwa. Takim sposobem wygrywa się polityczne wybory, ale przegrywa się wojny.

Naszego kraju w obecnej sytuacji nie stać na to, by rezygnować z najwybitniejszych umysłów, najlepszych specjalistów tylko z tego powodu, że reprezentują inną opcję polityczną: polityków, naukowców, wojskowych.

Stanęliśmy w trudnym momencie historii. Jedną z wynikających z tego nauk mówi: skończmy z polityką podziałów i sterowaną nienawiścią. Możemy porzucić fantazmaty „walki o suwerenność”, która w gruncie rzeczy jest walką z praworządnością o prawo do samowoli – by władza mogła czynić, co chce. Możemy uznać wyroki TSUE i rozwiązać Izbę Dyscyplinarną, której likwidację rząd już wielokrotnie deklarował. Możemy skończyć wreszcie z traktowaniem Unii Europejskiej jak wroga i przeciwnika, bo jest to nasza gwarancja bezpieczeństwa. Tam, w Brukseli, są nasi przyjaciele, a nie przeciwnicy, jak sugeruje Jarosław Kaczyński. Wróg jest w Moskwie.

Jest jednak i inna pokusa dla rządzących, aby wojnę na Ukrainie wykorzystać jako kolejną polityczną zasłonę. Mogą wysuwać argument: Unia Europejska powinna przestać interesować się kwestią przestrzegania praworządności i dać nam pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy, bo za granicą jest wojna. Konflikt może być okazją do przemycenia niebezpiecznego prawa, służącego władzy i wyprowadzaniu publicznych pieniędzy. Tak jak to się działo w przypadku ustaw covidowych, popartych w dobrej wierze przez opozycję.

Wypowiedzi polityków związanych z rządem, reagujące na cień krytyki ich zamierzeń oskarżeniem o służenie Rosji, oraz niektóre zapisy ustawowe mogą świadczyć, że PiS może tę sytuację wykorzystać do dalszej putinizacji kraju. Pełną parą działa pisowska propaganda, z równą zaciętością atakująca zarówno Putina, jak i politycznych przeciwników. Ale są też pozytywne sygnały, na przykład ze strony prezydenta Andrzeja Dudy i niektórych polityków rządu.

W latach 30. Polska prowadziła fatalną i głupią politykę, obrażając przyjaciół i niebezpiecznie zbliżając się ku hitlerowskiemu Niemcom – biorąc udział w rozbiórce Czechosłowacji. W ostatecznej chwili potrafiła jednak radykalnie zmienić kierunek polityki i zachowała się jak trzeba. ●

Paweł Wronński

Witamy w Polsce!

Zapraszamy do pobrania specjalnego poradnika w języku ukraińskim, adresowanego do przybywających do Polski kobiet i rodzin z dziećmi.

Poradnik znajdziesz też na [Wyborcza.pl/pomagam](https://wyborcza.pl/pomagam)



zeskanuj kod



Prognoza pogody

Grozny, Aleppo, Kijów

Warszawski



Latem 1992 r. spytałem prezydenta Bośni Aliję Izetbegovicia, dlaczego nie podda miasta. Było jasne, że Serbowie mogliby Sarajewo zdobyć w kilka dni. „Europa przyjdzie nam z pomocą – odpowiedział prezydent i dodał: – Nie, nie jestem naiwny – ale my tu bronimy fundamentów, na których Europa jest oparta: że moc nie stanowi prawa, że obywatelstwo jest ważniejsze niż narodowość. Europa musi nam przyjść z pomocą, bo inaczej zdradziłaby samą siebie”.

Prezydent się mylił i był naiwny. Ale tej zimy więcej ludzi zmarło w mieście od chłodu i głodu niż od kul. Serbowie nie przypuścili szturm, bo uznali, że nie wytrzymają jego politycznej ceny. Zginąć by musiały tysiące ludzi, a to mogłoby jednak wstrząsnąć Europą. Stało się tak, lecz dopiero trzy lata później, gdy armia serbska wymordowała zdobytą Srebrenicę.

W wojnie ukraińskiej nie trzeba było czekać trzech lat. Reakcja Zachodu była natychmiastowa, imponująca – i skuteczna. Javeliny powstrzymały rosyjskie czołgi, a sankcje kruszą polityczną bazę Putina i wspierają mniejszość zwykłych Rosjan, która potępiła jego wojnę. Ale wojskowej operacji przeciwko agresorom, jak po Srebrenicy, czy utworzenia strefy zakazu lotów, jaką egzekwowano w Bośni od początku, oczywiście nie będzie. Nie sposób tego zrobić zbrojnym grożącym bronią atomową. Zwłaszcza w Polsce, która już jest państwem frontowym, musimy mieć tego świadomość i wykazać konieczną w związku z tym ostrożność.

Ale Ukraińcy walczą za swoją wolność i naszą. Ich klęska najdosłowniej oznaczałaby, że będziemy następni, bo inaczej Putin zmarnowałby swoje zwycięstwo. Musimy mieć tego świadomość i konieczną w związku z tym odwagę. Kijów broni dziś Warszawy. To nie unieważnia ani Wołynia, ani akcji „Wisła”, ale odsyła je do historii. Dając Ukraińcom schronienie i posyłając im broń, Warszawa umożliwia Kijowowi obronę. Nie należy nam się wdzięczność, bo wróg jest wspólny. Powstaje za to szansa na nowy fundament stosunków, opartych nie na historii wrogości, lecz na doświadczeniu solidarności. Nie wolno tego zmarnować.

Bez pomocy z zewnątrz Kijów musi upaść, jak upadł zrównany z ziemią Grozny. Rosja mogła zapłacić cenę 10 tys. zabitych, której Serbowie nie chcieli zapłacić za Sarajewo, bo nikt nie podważał tezy, że Grozny jest jej własnością. Dziś nikt, z wyjątkiem grupki pacyfistów na Zachodzie czy faszystów w Polsce, nie twierdzi, że Kijów należy się Rosji. Trzeba jednak pamiętać, że z upływem czasu i narastaniem kosztów wojny popularność takich poglądów, zwłaszcza w państwie frontowym, będzie nieuchronnie rosła, ich potępienie musi więc być bezwzględne i stałe.

■

Ukraińcy walczą za swoją wolność i naszą. Ich klęska najdosłowniej oznaczałaby, że będziemy następni

Nikt natomiast nie twierdzi, że Aleppo należy do Rosji, a oblężenie miasta, w którym zginęło trzy razy więcej ludzi niż w Sarajewie czy Groznym, trwa od ośmiu już lat. Miasto nie padło tylko dlatego, że jego obrońcy mają wsparcie z Turcji – w broni,

sprzęcie i w ludziach. Moskwa, która w Aleppo bombarduje szkoły i szpitale, nie uderzyła w Turcję nie tylko dlatego, że boi się reakcji NATO, ale przede wszystkim dlatego, że dla Putina inne reguły obowiązują na ziemiach, które uważa za własne, i na tych, które pragnie jedynie kontrolować. Polska, choć też w NATO, leży pomiędzy tymi kategoriami: zagranicą, ale bliską. To utrudnia oszacowanie ryzyka.

Jednak taktyka armii rosyjskiej i jej siła rażenia – w Groznym, w Aleppo, w Charkowie – pozostaje ta sama. Aleppo nie podzieliło losu Groznego tylko dlatego, że uzyskało wsparcie z zewnątrz. Nie ocaliło to jednak 30 tys. jego mieszkańców od śmierci z ręki armii rosyjskiej czy jej sojuszników. Nie inaczej zapewne będzie w Charkowie i innych miastach Ukrainy. Ani Ukraińcy, ani my, którzy ich wspieramy, nie jesteśmy w stanie tej wojny zakończyć. Skończyć się może jedynie odwrotem Putina, jego obaleniem lub jego zwycięstwem. Dziś nadal, na dłuższą metę, to ostatnie wydaje się bardziej prawdopodobne.

W niczym nas to nie zwalnia z obowiązku solidarności. Jeśli przy nim wytrwamy, okaże się, że Izetbegović się jednak nie pomylił. Po prostu miał rację 30 lat za wcześniej.

Dawid Warszawski

LUDWIK JANION

Ab ovo

Toczące się po stole jajo

Dobiegnie zaraz do krawędzi

Siedzę jednak w fotelu, Antygono

W fotelu ciepłym i zamożnym

Nie potrafię przeliczyć czasu

I mocno jestem najedzony

Spadnie może, a może się zatrzyma

Pozostawię je więc beczynn timer

Bowiem to nie moje jest jajo

I nie mój ból się w nim kolebie

Każdemu według jego losu życie

Później posprząta tu ktoś inny

Gościnne występy

Moment szekspirowski

Zakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem Katedry Dziennikarstwa Collegium Civitas

Zelenski ma rację. Po rosyjskiej agresji pytanie: „To be, or not to be?”, dotyczy nie tylko Ukrainy. Ono dotyczy całego Wolnego Świata.

To nie jest wojna epizodyczna. To jest epizod długotrwałej wojny. To nie jest wojna o Ukrainę. To jest wojna o świat. Ta wojna zdecyduje, czy naszą przyszłością jest wolność czy dyktatura.

Wszyscy jesteśmy na tej wojnie, choć dla jednych jest ona bardziej militarna, a dla innych bardziej ekonomiczna. Tak czy inaczej każdy człowiek na Ziemi musi za nią zapłacić. Chce tego czy nie. W tym sensie jest to wojna światowa. Nie warto się łudzić, że tak nie jest.

Ukraina to nie jest Afganistan czy Irak, które można było porzucić i jakiś czas żyć tak jak wcześniej. To nie jest Wietnam, z którego można się było wycofać i żyć jeszcze lepiej. To nie jest Czechosłowacja 1938, po oddaniu której można było się łudzić, że na tym się skończy. Ukraina w 2022 roku to Polska 1939 roku. Ma nawet podobne gwarancje udzielone przez Zachód i Rosję w 1994 r.

Ta historia jest jak z „Trędowatej”. On potężny, piękny i bogaty. Ona piękna, ale słaba i biedna. On ją ludzi, udaje zaangażowanie i wykorzystuje. Ona ma nadzieję, angażuje

się i daje, co ma najlepszego. Pointa jest chwilowo podobna. Ona cierpi i kona. On woli robić to, co zawsze. Ona to Ukraina. On – Zachód.

W roku 2008 NATO – bardzo zachęcane przez Polskę – obiecało małżeństwo Gruzji i Ukrainie. Ale przez następne półtorej dekady woleliśmy seks bez zobowiązań, choć Gruzja za swoje aspiracje natychmiast zapłaciła rosyjską napaścią. To było nieodpowiedzialne.

W roku 2014 Unia Europejska – też bardzo zachęcana przez Polskę – obiecała małżeństwo Ukrainie. Ale przez blisko dekadę mieliśmy pilniejsze sprawy, choć za ten romans Ukraina natychmiast zapłaciła utratą Krymu, rosyjskimi sankcjami i „secesją” proputinowskich „republik” na wschodzie. To też było nieodpowiedzialne.

Istotą problemu nie jest jednak rosyjski apetyt na Ukrainę, Gruzję czy Moldawię. Jest nią rywalizacja, a teraz wprost wojna, o kształt globalnej przyszłości tocząca się między nowymi autorytaryzmami od Chin aż po Węgry a demokracjami od Australii po Maltę.

Z tego powodu tym razem Zachód nie może „oddać” Ukrainy, Gruzji, Moldawii i wrócić do biznesu „jak zawsze”. Killkanaście lat temu można było się tam nie angażować, mówiąc Moldawianom, Ukraińcom, Gruzinom, że ich na Zachód

dzie nie chcemy, żeby nie drażnić Rosji albo dlatego, że są inni niż my. Teraz mamy tylko wybór między skutecznym wsparciem ich aspiracji i naszą wolnością a oddaniem ich Rosji i zmierzchem Zachodu. Przed takim wyborem stoją demokratyczne potęgi.

Po rosyjskiej agresji państwa o świadomości półperyferyjnej, które – jak Turcja, Węgry, Polska – próbowały okrakiem siedzieć na rosnącym murze między demokracją a autorytaryzmem, muszą dokonać radykalnego wyboru. Albo zaczną grać w drużynę Zachodu, albo staną się peryferiami, czyli polem bitwy cofającego się coraz dalej Zachodu z agresywnym Wschodem. Jak dziś Ukraina.

Jednak nawet Polska, która jest zagrożona najbardziej, wciąż nie chce się zdobyć na lojalną współpracę z sojusznikami. Deklaracja rządu w sprawie MiG-ów, która zaskoczyła Waszyngton, to dyplomatyczna klęska znów pokazująca, że dla PiS od skutecznej obrony wolności ważniejszy jest antyzachodni front. Bo cel mógł być tylko jeden: symulowanie gotowości pomocy w sposób, który ją zablokuje.

Koń trojański znów rży: not to be. Miejcie go na oku! Tym razem to jest naprawdę szekspirowski moment. ●

Jacek Zakowski

To portret pokolenia?

MŁODZI MAJĄ INACZEJ.
CZYLI JAK?

– Nie robię nic do końca, skaczę od jednej rzeczy do drugiej – przyznaje bohaterka błyskotliwego komediodramatu „Najgorszy człowiek na świecie”. Mówi w imieniu swoim czy całego pokolenia?

Piotr Guskowski

Jeśli niektórzy narzekają na brak pomysłu na siebie, problemem bohaterki „Najgorszego człowieka na świecie” Julie (w tej roli świetna Renate Reinsve z nagrodą w Cannes) jest raczej ich nadmiar.

Poszła na medycynę właściwie tylko po to, żeby odkryć, że bardziej niż grzebanie w ludzkim ciele interesują ją tajemnice duszy. Przeniosła się więc na psychologię. Po czym postanowiła wydać całą pożyczkę studencką na aparat i porzuciła psychologię dla fotografii.

A może powinna zająć się pisaniem?

OD POCZĄTKU,
RAZ JESZCZE

Jak w kalejdoskopie zmienia po drodze fryzury i rzuca kolejnych facetów. Choć narratorka komentuje wybory bohaterki z wyczuwalnym sarkazmem, zdaje się rozumieć, skąd to zagubienie i niespełnienie. Rozterki uprzywilejowanych młodych ludzi traktuje się w filmie całkiem serio. Julie nie potrafi się zdefiniować: nie wie, czego chce ani kim chce być. Sytuacji nie ułatwia, że możliwości ma w bród. Reżyser Joachim Trier zamyka jej historię w dwunastu rozdziałach, prologu i epilogu, kreśląc w „Najgorszym człowieku na świecie” portret pokolenia u progu trzydziestki.

To oni, chyba jako pierwsi, zaczęli słyszeć w domu i szkole, że nie muszą być do brzy we wszystkim. „Znajdź coś, co sprawia ci satysfakcję”, „słuchaj siebie”, „masz jeszcze czas na dokonanie wyboru”. A co, jeśli etap poszukiwania własnej drogi przeciągnie się w wieczne próbowanie? Czy, mówiąc wprost, uciekanie od decyzji. Z różnych powodów: żeby nie zrezygnować z wolności, uniknąć rozczarowania, jakie przynosi zderzenie oczekiwań z rzeczywistością.

MŁODZI MAJĄ INACZEJ.
CZYLI JAK?

Na razie Julie znalazła pracę w księgarni i związała się ze starszym o kilkanaście lat Akselem, odnoszącym sukcesy rysownikiem. Wydaje się, że tworzą zgraną parę.



• Julie jak w kalejdoskopie zmienia po drodze fryzury i rzuca kolejnych facetów FOT. M2 FILMS

Lecz z czasem spełnią się obawy, jakie mężczyzna wyraził na samym początku ich znajomości. Kiedy padną w końcu ważne pytania, okazuje się, że spojrzenie Aksela i Julie na wspólną przyszłość się rozjeżdża. Spotkali się na różnych etapach życia. On wie, czego chce. Ona wie, czego, przynajmniej na razie, nie chce. – Młodzi mają dziś inaczej – komentują protekcyjnie i jakby od niechcenia 40-latkowie z ułożonym życiem.

Aksel dorósł do stabilizacji, założenia rodziny, chce zostać ojcem. Julie te pytania i oczekiwanie zaczynają przytłaczać. – Czuję się, jakbym grała drugoplanową rolę we własnym życiu – powie. Jest świadoma, że w przeciwieństwie do poprzednich pokoleń kobiet ma komfort wyłamania się ze schematów, może żyć po swojemu, nie ma obowiązku nikomu rodzić dzieci.

BIEGNIJ, JULIE, BIEGNIJ

Kiedy Julie trafi przypadkiem na wesele i pozna Eivinda (Herbert Nordrum), będzie rozdarta, bo prosty chłopak pracujący w piekarni wniesie do jej życia coś, cze-

go w związku z poukładanym intelektualistą Akselem brakowało. Ponadto nie ma planów na życie i nie oczekuje deklaracji (np. sam nie chce mieć dzieci przez zmiany klimatu). Gdyby tak tylko dało się ich połączyć w jednego faceta, co? Ale idealnie bywa najwyżej w bajkach. I to też nie zawsze.

Trier dotyka wątpliwości i niespełnienia, które nie jest oczywiście doświadczeniem wyłącznie jednego pokolenia. Czy można kogoś kochać i nie kochać jednocześnie, być z kimś szczęśliwym i nie być?

Julie podąża, wręcz goni za emocjami, czego najlepszym przykładem jest sekwencja, w której biegnie ulicami zastygłego w ruchu Oslo. Aksel próbuje zaś ubrać emocje w słowa, analizować – w tym tkwi jego siła. To porte parole reżysera, przedstawiciel innej generacji. W tej roli Anders Danielsen Lie, który współpracuje z Joachimem Trierem od jego debiutanckiego „Reprise. Od początku, raz jeszcze...”. Aksel, jak sam mówi, dorastał w czasach, kiedy nośnikami kultury były jeszcze przedmioty – komiksy, kasety wideo itd. Towarzyszy temu refleksja, co po nas zostanie.

W DRUGIM NAROŻNIKU
MACIERZYŃSTWO I OJCIEC

Z pozornie banalnych sytuacji Trier wprowadza trafne pytania, choć pewnie jego diagnozom można zarzucić uogólnienia. „Najgorszy...” jest na zmianę romantyczny, melancholijny, zabawny i brutalnie szczerzy. Podział na rozdziały sprawia, że seans przypomina czytanie powieści. Mają różny styl i ciężar gatunkowy, np. esej „Seks oralny w czasach #metoo” to uroczą zgrywa, prowokacja.

Ale nawet humorystycznie ujęty odlot po grzybkach halucynogennych czemuś

służy: ujawnia lęki. Bohaterka staje na przeciwko swoich największych koszmarów przybierających tu karykaturalną postać. A są nimi macierzyństwo (potworny dzieciak przyssany do jej obwisłej pierśi) oraz nieobecny, narcystyczny ojciec. Uzbrojona w zużyty tampon Julie robi to, na co w prawdziwym życiu nie potrafi się zdobyć.

Czy to właśnie sytuacja z ojcem sprawiła, że młoda kobieta ucieka od zobowiązań, a uczuciową stabilizację traktuje w kategoriach zgnitego kompromisu?

SKANCELOWANI

Na kompromisy poszedł Aksel. Podpisując umowę na ekranizację kultowego komiksu, skazał swojego niepoprawnego bohatera, który dotąd korzystał z życia i świntuszył niczym Kot Fritz, na udomowienie. W animacji dla dzieci wszystko zostaje wygładzone. Dziki kocur traci pazur i znak rozpoznawczy, czyli odbył w kształcie ośmiornicy, a Aksel traci niezależność.

Ostateczny cios zada mu feministka w programie radiowym. Oskarżając artystę o seksizm i traumatyzowanie osób, które doświadczyły przemocy seksualnej, skazuje go na zapomnienie jako kolejną ofiarę cancel culture. Aksel próbuje bronić swojej twórczości, ale skapituluje, bo zdaje sobie sprawę, że w czasach poprawności na rozmowę o transgresji nie ma już niestety miejsca.

Aksel traci kolejno wszystko, na czym mu zależy. Wydaje się postacią na wskroś tragiczną. Spotkałem się jednak z zupełnie inną interpretacją jego postaci. Nie każdemu jest dane spotkać kogoś, kogo się naprawdę pokocha. On zaznał tego szczęścia przynajmniej przez chwilę. A właśnie to nadaje życiu sens. ●

Joachim Trier dotyka wątpliwości i niespełnienia, które nie jest oczywiście doświadczeniem wyłącznie jednego pokolenia. Czy można kogoś kochać i nie kochać jednocześnie, być z kimś szczęśliwym i nie być?

Bojkot rosyjskiego kina

Żelazna kurtyna opadła

ATAK NA UKRAINE

Przestrzegaliśmy przed Putinem. Świat patrzył na to, jak na opowieści o żelaznym wilku.

Dawid Dróżdź

Instytucje kultury, dystrybutorzy, organizatorzy festiwalu, a także sami twórcy zachęcają do bojkotu rosyjskiego kina. Ukraińska Akademia Filmowa, tworzona przez ukraińskich filmowców i filmowczynie, wystosowała petycję, w której zwraca się z prośbą o niepokazywanie na festiwalach filmów wyprodukowanych przez Federację Rosyjską lub w koprodukcji z nią. Akademia zachęca także m.in. do tego, aby producenci nie dopuszczali do dystrybuowania swoich filmów i seriali w Rosji oraz zerwali umowy z rosyjskimi firmami. Do apelu ukraińskich filmowców przyłączył się Polski Instytut Sztuki Filmowej, który zapowiedział, że nie dofinansuje żadnego przedsięwzięcia promującego kulturę rosyjską. Filmów z Rosji nie zobaczymy także na festiwalu w Cannes.

O losie rosyjskiego kina i bojkocie tamtejszych produkcji rozmawiamy z Arturem Liebhartem, dyrektorem festiwalu Millennium Docs Against Gravity – jednego z największych na świecie festiwalu kina dokumentalnego, którego 19. edycja już 13-22 maja w siedmiu polskich miastach.

DAWID DRÓŻDŹ: Czy na tegorocznym festiwalu Millennium Docs Against Gravity obejrzymy filmy z Rosji?
ARTUR LIEBHART: Zawieszamy pokazywanie wszelkich rosyj-

skich filmów. Wcześniej zamierzaliśmy pokazać dwa niezależne dokumenty zrealizowane bez państwowych pieniędzy. Uważamy jednak, że musimy solidaryzować się z Ukrainą i z całym sektorem kultury, który zajmuje jasne stanowisko. Nie będziemy działać wbrew polityce kulturalnej, którą dzielą inne instytucje w Polsce. Mamy nadzieję, że niezależne filmy z Rosji pokażemy w przyszłym roku.

Więc jest pan jedynie za tymczasowym bojkotem?
– Dialog pomiędzy kulturami, nawet w czasie wojny, jest ważny. Zamykanie się zupełnie na kulturę rosyjską jest szkodliwe. Teraz chcemy solidaryzować się z Ukrainą, ale w dłuższej perspektywie wykluczenie rosyjskich filmów nic dobrego nam nie przyniesie. Mam nadzieję, że nikt nie myśli o bojkocie w szerszej perspektywie.

Światowa kultura może zbyt wiele stracić?
– Tę sytuację można podsumować powiedzeniem: „Nie szkoda róż, gdy płoną lasy”. Życie jest jednak trochę bardziej skomplikowane. Każdego roku od początku istnienia naszego festiwalu pokazywaliśmy filmy niezależnych twórców z Iranu, Chin czy innych niedemokratycznych krajów. Przestrzegaliśmy poprzez kino przed imperialnymi zakusami Putina, przed odorem imperializmu, faszyzmu, rasizmu, które w tym kraju panowały i zatrwały umysły zwykłych obywateli. Ten temat był nam bliski. W 2007 r. gościliśmy na festiwalu Garriego Kasparowa, gdy



• Artur Liebhart FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

pokazywaliśmy film o jego działalności opozycyjnej i wymuszonej emigracji. To u nas premierę miał dokument „Chodorkowski” Cyrila Tuschiego o rosyjskim biznesmenie prześladowanym przez reżim Putina. Gościliśmy prawników Michaila Chodorkowskiego, który w tym czasie siedział w więzieniu. W 2008 r. pokazaliśmy gruziński dokument „Durakowo, wioska głupców” Niny Kirtadze o szkole „prawdziwych mężczyzn” w Rosji założonej przez byłego spadochroniarza Armii Radzieckiej, w której nauczycielami byli żołdacy. Świat oglądał te filmy i patrzył na nie jak na opowieści o żelaznym wilku, który gdzieś tam siedzi, ale właściwie jest niegroźny. W tym roku pokażemy premierowo w Polsce film o Aleksieju Nawalnym produkcji amerykańskiej. Kiedy za naszą granicą zabijane są kobiety i dzieci, trud-

no nam się zastanawiać, co jako organizatorzy festiwalu powinniśmy, a czego nie powinniśmy robić.

Oglądając wspomniane dzieła, czuł pan, że stoimy u progu wojny w Europie?
– Pamiętam, jak w 2014 r. pojechaliśmy w odwiedziny do ukra-

Nie widzę szansy, żeby w tym sezonie rosyjskie filmy zaistniały na świecie. Organizatorzy festiwalu w Cannes zadeklarowali, że nie będą przyjmowali rosyjskich filmów i delegacji

ińskiego reżysera Siergieja Łożnicy, który w Wilnie montował swój dokument „Majdan. Rewolucja godności” – wielkie dzieło, które miało światową premierę kilka miesięcy później na festiwalu w Cannes. Jechałem przez nasze Podlasie, później przez Litwę. W powietrzu unosiła się atmosfera wojny. Czulem, że to za chwilę nastąpi. Wtedy jeszcze nie nastąpiło, bo Putin był za słaby.

Czy według pana któryś z ważnych europejskich lub polskich festiwalu zdecydował się w tym roku pokazać rosyjskie filmy?
– Nie widzę szansy, żeby w tym sezonie rosyjskie filmy zaistniały na świecie. Organizatorzy festiwalu w Cannes zadeklarowali, że nie będą przyjmowali rosyjskich filmów i delegacji. Żelazna kurtyna w kulturze opadła i nie wiemy, jak długo będzie wisieć. Żal jest mi niezależnych twórców, którzy robili i będą robić filmy bez wsparcia państwowych pieniędzy. Jest wielu twórców, którzy rządy Kremla mają głęboko gdzieś i wielokrotnie pokazywali to w swoich filmach. Nie chciałbym, żebyśmy doszli do momentu, w którym będziemy palić rosyjskie książki. Co Cechow czy Gogol mają z tą sytuacją wspólnego?

Jak powinna wyglądać selekcja rosyjskich filmów dopuszczanych do kin i obiegu festiwalowego, kiedy zakończymy bojkot?
– Podstawowym warunkiem jest nieprzyjmowanie filmów finansowanych przez państwo. Nie wyobrażam sobie także, aby jakikolwiek festiwal pokazywał filmy twórców, którzy popierają Putina i Kreml. Poglądy z góry wykluczają takie kino. ●

Postanowieniem z dnia 10 lutego 2022 r. wydanym w sprawie o sygnaturze I Ns 453/21 Referendarz sądowy w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu I Wydział Cywilny zezwolił Gminie Miasta Przasnysz na złożenie do depozytu sądowego kwoty 58 346,00 zł (pięćdziesiąt osiem tysięcy trzysta czterdzieści sześć złotych 00/100) w wykonaniu zobowiązania wnioskodawcy z tytułu zapłaty odszkodowania za nieruchomość położoną w obrębie ewidencyjnym Przasnysz, gmina Przasnysz, oznaczoną w rejestrze ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 15756/2 o pow. 0,0582 ha, która zgodnie decyzją Starosty Przasnyskiego nr 1/2021, sygn. RB.6740.D.2.2020.2021, z dnia 10 lutego 2021 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ulicy Świerczewo w Przasnyszu – obiekt kategorii XXV i XXVI, przeszła z mocy prawa na własność Gminy Miasta Przasnysz z dniem, w którym ww. decyzja stała się ostateczna. Złożona do depozytu kwota zostanie wydana osobom na ich wniosek, które wykażą przysługujące im prawo własności do wyżej wymienionej nieruchomości na dzień ostateczności decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Sąd Rejonowy w Przasnyszu wzywa osoby posiadające tytuł prawny do wyżej wymienionej nieruchomości do odbioru złożonej do depozytu sądowego kwoty w terminie dziesięciu lat od daty podania niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości pod rygorem likwidacji depozytu, który nie zostanie podjęty.

Sąd Rejonowy w Olecku I Wydział Cywilny
w sprawie o sygn. I Ns 2/22 w dniu 14 lutego 2022 roku postanowił: zezwolić kuratorowi nieznanego z miejsca pobytu wnioskodawcy **Miroslawa Radziwonko** (ostatnio zamieszkałego w Elku przy ul. Wojska Polskiego 5/1) - **adw. Agacie Gałaszewskiej** na złożenie do depozytu sądowego kwoty 8885 zł (osiem tysięcy osiemset osiemdziesiąt pięć zł) z tytułu sprzedaży udziału Miroslawa Radziwonko, ur. 27.01.1960 r., s. Tadeusza i Stanisławy, w lokalu mieszkalnym, dla którego Sąd Rejonowy w Elku prowadzi księgę wieczystą nr OL1E/00055661/4, pomniejszonej o koszty i wynagrodzenie kuratora, z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być wypłacona Miroslawowi Radziwonko na jego wniosek.

Sąd Rejonowy Poznań-Grunwald i Jeżyce w Poznaniu Wydział I Cywilny ogłasza, że toczy się przed nim pod sygnaturą akt I Ns 869/21 z wniosku Pawła Borowiaka postępowanie
O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU
po Hannie Łęzak, nazwisko rodowe Borowiak, urodzonej 13 lutego 1974 r. w Poznaniu, zmarłej dnia 11 kwietnia 2021 r. w Poznaniu, ostatnio zamieszkałej w Poznaniu.
Sąd wzywa zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu Rejonowego i udowodnili nabycie spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie pod sygnaturą akt I Ns 165/21 o **stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Kałużnej, z domu Krzewińskiej, zmarłej 08 lutego 2021 roku w Radziejowie, ostatnio zamieszkałej w miejscowości Osiećcin, gminie Osiećcin, powiecie radziejowskim, województwie kujawsko-pomorskim, której zawód oraz majątek nie jest znany.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i udowodnili nabycie spadku po zmarłej Mariannie Kałużnej, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu VI Wydział Cywilny zawiadamia, że w tutejszym Sądzie toczy się sprawa z wniosku Alior Bank S.A. w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Stanisławie Harhala, synu Józefa i Marii z domu Piszczalka, zmarłemu W dniu 12 października 2015 roku we Wrocławiu, posiadającemu ostatnie miejsce zwykłego pobytu we Wrocławiu przy ul. Kamiennej. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu
Prezydent Miasta Oświęcim
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Oświęcimiu przy ul. Zagrodowej obejmującej działki 301/4 pow.0,0321ha objęta KR1E/00028764/9, 514/18 pow.0,1093ha, 515/16 pow.0,0648ha objęte KR1E/00029774/9 jedn. ewid. Oświęcim - miasto obręb Stare Stawy, stanowiącej własność Gminy Miasto Oświęcim. Księgi wieczyste są prowadzone w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu.
Działki objęte są miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu w rejonie ul. Kościeleckiej, ul. Pod Olszyną, ul. Zagrodowej uchwalony uchwałą nr XLV/859/18 Rady Miasta Oświęcim z dnia 31 stycznia 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z dnia 9 lutego 2018 r., poz. 1177), zmienionym uchwałą nr VIII/145/19 Rady Miasta Oświęcim z dnia 29 maja 2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z dnia 6 czerwca 2019 r. poz. 4335), ujednoliconym uchwałą nr XIII/234/19 Rady Miasta Oświęcim z dnia 30 października 2019 r. (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z dnia 18 listopada 2019 r., poz. 7967) i znajdujący się w jednostce strukturalnej 1MN – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 400.000,- zł netto (słownie: czterysta tysięcy złotych). Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz.685 z późn. zm.).
Przetarg odbędzie się w dniu 16 maja 2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2 sala nr 15.
Wadium w wysokości 80.000,- zł (słownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych) należy wpłacić w terminie **do dnia 11 maja 2022 r.** w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 47 8136 0000 0031 0008 2000 0080 w Banku Spółdzielczym w Zatorze - za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę wpływu wadium na podany rachunek.
Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagielloj 23 oraz na tablicy przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim https://oswiecim.pl/urzed-miasta/ogloszenia/ oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.
Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagielloj 23 tel. 33 84 29 218.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PAWEŁ
RUTKIEWICZ

Nie jesteśmy przyjaciółmi Putina

„Spalcie swoje śmierdzące paszporty”, ktoś napisał na tablicy informacyjnej.
Uciekli z Białorusi, w Polsce pomagają uchodźcom z Ukrainy i tłumaczą:
nie oceniacie nas za Łukaszenkę.

Była marcowa noc 2021 roku, gdy po raz pierwszy skradał się do swojego mieszkania. Wcześniej zawsze wchodził jak do siebie.

Kilka godzin wcześniej, kiedy do drzwi zaczęła walić milicja, uciekł przez okno. Milicjanci nie mieli sprzętu do wyważania drzwi, stali więc pod drzwiami, aż z pracy nie wróciła jego żona. Przed milicjantami i ona, i teściowa udawały głupie. Męża przecież w domu nie było.

Nocą zabrał z mieszkania tylko to, co najpotrzebniejsze. Córeczce powiedział, żeby nie płakała, nie długo na pewno się zobaczą.

– Tatusiu, a jak długo ten Łukaszenka będzie żył? – zapytała dziewczynka na pożegnanie.

SPOTKANIE WE LWOWIE

Maksym mocno ściska dłoń na powitanie. Nosi bluzę moro, na głowie ma małego irokeza. Widać, że bunt ma we krwi. Ale kiedy opowiada o pożegnaniu z córką, w jego oczach pojawiają się łzy.

– Ona już wszystko rozumie – mówi Maksym. Od roku mieszka już w Polsce, ale to z nim kontaktują się nauczyciele córki. Zwykle przez komunikatory internetowe, więc po ucieczce do Polski nie musiał wyprowadzać ich z błędu. Kiedy trzeba było przyjść osobiście, poszła żona. Powiedzieli, że jest „bardzo zajęty”.

Z żoną i córką od roku też widuje się tylko przez komunikatory.

– W maju mieliśmy we trójkę spotkać się we Lwowie. Ale przez wojnę pewnie się nie spotkamy – tłumaczy.

Zanim Maksym uciekł przed milicją przez okno, już raz siedział – tuż po masowych protestach, które na Białorusi wybuchły po sfalszowaniu przez Aleksandra Łukaszenkę wyborów prezydenckich 9 sierpnia 2020 roku. Maksym wyciąga smartfon, pokazuje nagranie z pierwszego dnia protestów. Plac Puszkina w Mińsku, tysiące ludzi. W powietrzu dym, słychać wybuchy petard, a może granatów hukowych. Wjeżdża OMON. Potem już nie dało się nagrywać.

– Może trzeba było protestować inaczej. Mniej pokojowo. Może wtedy coś by to dało – zastana-

wia się. Według organizacji zajmujących się ochroną praw człowieka w trakcie białoruskich protestów tylko do listopada 2020 roku służby Łukaszenki zaabiły przynajmniej 10 osób.

Maksyma aresztowano kilka tygodni później. Jechał rowerem po pustej ulicy, gdy nagle zza zakrętu wyjechała milicyjna furgonetka. Zahamowała tuż przy nim. Milicjanci w kilka sekund wciągnęli go do środka, rower rzucili gdzieś na pobocze. Dalej też poszło szybko: 72 godziny aresztu, potem rozprawa przez Skype’a. Miał obrońcę, ale ten powiedział mu, że protestowanie i tak nie ma sensu. Sędzia twierdził, że w momencie zatrzymania stał na czele kilkusetosobowej demonstracji. I że są świadkowie, którzy to potwierdzają. Maksym chciał zobaczyć tych świadków, ale sędzia uznał, że to niepotrzebne. Dostał 15 dni aresztu. Gdyby później nie uciekł ze swojego mieszkania przez okno, miałby już sprawę karną. Dostałby kilka lat.

– Wiem, że na Białoruś nigdy nie wrócę, bo od razu poszedłbym do więzienia. Przez wojnę na Ukrainie mojej rodzinie jeszcze trudniej będzie się wy dostać, a wszystko trzeba załatwić legalnie. Moja żona boi się, że na przejściu granicznym nie będzie umiała kłamać – mówi Maksym.

Nie może wysyłać rodzinie przelewów bankowych, ale znalazł sposób przesyłania pieniędzy na Białoruś. Pomaga „dobry znajomy”. Uciekł z Białorusi, a Maksym pomógł mu ulokować się w Łodzi. Dobry znajomy jeszcze nie ma pracy, ale ma w Mińsku skrytkę z pieniędzmi. Kiedy Maksym dostaje wypłatę, idzie do bankomatu i daje znajomemu pieniądze. Ten dzwoni do Mińska i przez kogoś zaufanego przekazuje rodzinie Maksyma pieniądze ze skrytki.

AGRESORZY

Maksym znalazł pracę w jednej z firm informatycznych, które po sierpniu 2020 roku przeniosły swoje siedziby z Mińska do Łodzi. Urząd miasta bardzo zabiegał o to, aby szukające ucieczki z Białorusi przedsiębiorstwa zdecydowały się na Łódź – więcej firm IT to większy prestiż. Według nieoficjalnych informacji od sfalszowanych przez Łukaszenkę wy-

borów uciekające z Białorusi firmy miały przenieść do Łodzi nawet pół tysiąca osób – pracowników i ich rodziny.

Chociaż firmy ze sobą konkurują, to kiedy 24 lutego Rosja zaatakowała Ukrainę, ich białoruscy szefowie postanowili wspólnie pomagać Ukraińcom. Szefowie firm nie chcą, aby zdradzać przy tej okazji ich nazwy, ale w jednej z nich dowiaduję się, że tylko w pierwszych dniach wojny przekazała na działania pomocowe kilkadziesiąt tysięcy złotych. W kwestii dalszych wydatków „nie ma górnego limitu”. W pomoc Ukraińcom angażują się wszyscy białoruscy pracownicy i ich rodziny, wśród nich Maksym.

Helena i Anastazja też pomagają. Spotykam się z nimi w kawiarni z widokiem na biurowiec, w którym pracują ich mężowie.

Helena przyszła ubrana w biały sweter z czerwonym paskiem w ludowe wzory. Biel, czerwień i biel – to barwy zakazanej białoruskiej flagi i symbol pro-demokratycznej opozycji. Za ten sweter na Białorusi poszłaby do więzienia. Tak samo jak za biały pasek, który ma przy zegarku. W czasie wyborów prezydenckich białe bransoletki nosili zwolennicy Swiatłany Cichanouskiej. Miał to być jeden ze sposobów liczenia opozycyjnego elektoratu, a po sfalszowaniu wyborów przez Łukaszenkę stał się kolejnym symbolem oporu. Na Białorusi za taki pasek grozi pięć lat więzienia.

Helena z mężem i siedmioletnią córką wyjechała z Białorusi na wizie biznesowej męża po tym, jak pomogli uciec za granicę pewnemu białoruskiemu dziennikarzowi. Jest lekarką, ale na razie nie pracuje w zawodzie. Czeka na nostryfikację dyplomu.

[14:34] Joanna Dzikowska

Dwa dni po tym, jak na Ukrainie wybuchła wojna, Helena zabrała córkę na wycieczkę do Zakopanego. Kupowały bilet do Labiryntu Strachów, kiedy kasjer zwrócił uwagę na wschodni akcent Heleny i zapytał, skąd są. Odpowiedziała, że z Białorusi

– He, agresorzy – skwitował kasjer. Helenę zatkało.

– Potem musiałam tłumaczyć siedmiolatce, co to znaczy, że jesteśmy agresorami – mówi. Na drugi dzień chciała wrócić i wytłumaczyć mężczyźnie, że Łukaszenka to nie wszyscy Białorusini, ale w okienku siedział już ktoś inny.



Protesty na Białorusi

• **Maksym po-
kazuje nagra-
nie z protestu
w Mińsku**

FOT. TOMASZ
STAŃCZAK / AGENCJA
WYBORCZA.PL

FLAGA W SAMOCHODZIE

Anastazja wspomina z kolei niedawną wizytę u lekarza. „Przyjaciele Putina” – powiedział o Białorusinach. Nie straciła rezonu. Wy tłumaczyła mu różnicę między sobą a Łukaszenką.

Anastazja zajmuje się rękodziełem. Na Białorusi mieszkała w Homlu, gdzie przed inwazją na Ukrainę gromadziły się niedawno rosyjskie wojska. W czasie powyborczych protestów była jedną z kobiet, które na protesty przynosiły kwiaty i stawiały ramię w ramię, tworząc żywy łańcuch. W zachodnich mediach mówiło się wtedy, że ten ruch może obalić Łukaszenkę; wydawało się, że milicjanci nie będą tłukli kobiet.

– Od razu tłukli – mówi Anastazja. Kiedy wychodziła na protest, zawsze brała ze sobą szczoteczkę do zębów i białiznę na zmianę. Na wypadek aresztowania.

Z mężem i dwoma synami uciekli z Białorusi, kiedy zaczęła jej grozić sprawa karna. On pojechał samochodem przez granicę ukraińską, ona z dziećmi poleciała samolotem do Kijowa. Stamtąd we czwórkę pojechali do Łodzi. Samochód na białoruskich rejestracjach trzymają pod blokiem, ale odkąd na Ukrainie trwa wojna, na wszelki wypadek kładą flagę ukraińską pod przednią szybą.

Anastazja wspomina, że w szkole syna jej koleżanki (też Białorusinki) chłopca przygniotła do ściany banda wyrostków pytających, „czemu Białoruś zaatakowała Ukrainę”. Podobno chłopak dał radę im wszystko wytłumaczyć, ale może tylko tak mówi? Sama martwi się o swoich synów. Młodszy, ośmioletni, zasymilował się dobrze, ale starszy, 14-latek, nie ma żadnych kolegów, nie mówi o problemach i ciągle pyta, kiedy wróć do domu. Trudno odpowiedzieć na takie pytanie.

– Przecież my nigdy tam nie wrócimy – odpowiada Anastazja.

ŚMIERDZĄCE PASZPORTY

Maksym, Helena i Anastazja poświęcają niemal cały swój wolny czas na pomoc Ukraincom – sortują paczki z darami, pomagają też finansowo Ukraincom, którzy zatrzymali się u Białorusinów. Koleżanka Anastazji – Ukrainka – po rosyjskiej inwazji pisała jej nieprzyjemne rzeczy, ale ostatnio spotkały się przy szyciu siatek maskujących dla ukraińskiego wojska.

Parę dni temu na tablicy przed punktem informacyjnym dla Ukraińców przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi ktoś napisał po rosyjsku: „Rosjanie i Białorusini, spalcie swoje śmierdzące paszporty. Nie zostało wam dużo czasu”. Napis szybko zmasowano, ale wśród Białorusinów krąży jego zdjęcie. Podobnie jak informacje o tym, że polscy kierowcy trąbią na samochody na białoruskich rejestracjach i zmuszają kierowców do zatrzymania się.

Helena: – Nie wiadomo nawet, czy to wszystko prawda. Może KGB wymyśla takie rzeczy i rozpowszechnia, żeby Białorusini bali się uciekać do Polski? Ale znajomi z Białorusi, którzy do mnie dzwonią, coraz częściej pytają, czy w Polsce na pewno jest dla Białorusinów bezpiecznie.

Już prawie się żegnamy, ale pytam jeszcze, czy uciekając z Białorusi, wzięli coś szczególnego na pamiątkę. Przyznaje się tylko Anastazja: to talerzyk zrobiony przez jej przyjaciółkę z Homla, biały w małe, czarne krówki. Potłukł się zaraz po przyjeździe do Łodzi.

– Ale pozbierałam wszystkie kawałki. Teraz próbuję go posklejać – mówi Anastazja. ●

Imiona bohaterów zostały zmienione

Może KGB wymyśla takie rzeczy i rozpowszechnia, żeby Białorusini bali się uciekać do Polski? Znajomi z Białorusi, którzy do niej dzwonią, coraz częściej pytają, czy w Polsce na pewno jest bezpiecznie

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu, pod sygn. akt I Ns 347/21 toczy się postępowanie z wniosku Bronisławy Gorazi z udziałem Antoniego Skopińskiego o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości w postaci 1/3 działki nr 806 po scaleniu (nr 933 przed scaleniem) powstałej z p.gr 7145 i 7146, dla której prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu księga wieczysta nr TB1T/00014658/9 (dawna Lwh 764), położonej w Padwi Narodowej z dniem 05.09.1983 r.

Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu wzywa, aby wszyscy zainteresowani w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. ul. Panieńska 11, 03-704 Warszawa

OGŁASZA

przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Suwałkach, przy ul. Kościuszki 24 (dawne kino „Bałtyk”)

Przetarg prowadzony będzie na podstawie Regulaminu zbywania nieruchomości, prawa użytkowania wieczystego lub udziału w nieruchomości przez Spółkę Instytucja Filmowa „MAX-FILM” S.A. w Warszawie.

PRZEDMIOTEM PRZETARGU JEST: Prawo wieczystego użytkowania nieruchomości stanowiącej działkę gruntu położonej w Suwałkach przy ul. Kościuszki 24 o nr. ewidencyjnym 11121 i pow. 1130 m², wraz z prawem własności posadowionego na niej budynku kina „Bałtyk”, dla której Sąd Rejonowy w Suwałkach Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze SU1S/00039976/7. Nieruchomość uzbrojona jest w instalację wodno-kanalizacyjną, elektryczną, telefoniczną, wentylację mechaniczną.

Cena wywoławcza wynosi 450 000 zł.

Specyfikację Istotnych Warunków Przetargu, która stanowi integralną część niniejszego zaproszenia do składania ofert, można (nieodpłatnie) odbierać od dnia 4.03.2022 roku w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11 w godzinach 8.00–14.00. Pisemne oferty w zamkniętych kopertach z napisem „PRZETARG – kino „Bałtyk” należy składać w sekretariacie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie przy ul. Panieńskiej 11, w terminie do dnia 25.03.2022 r. do godz. 12.00. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 25.03.2022 roku o godz. 12.05, w siedzibie IF „MAX-FILM” S.A. w Warszawie, przy ul. Panieńskiej 11. Oferent jest zobowiązany do wniesienia wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, tj. 45 000 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych) w terminie do dnia 24.03.2022 roku. Wadium może być wnoszone w jednej lub kilku z następujących form: pieniądzu (na konto PKO BP: 1810201042000880201047273, poręczeniach bankowych, gwarancjach bankowych lub ubezpieczeniowych).

Jedynym kryterium oceny ofert jest cena. Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania przetargowego na każdym etapie bez podania przyczyny. Informacje dodatkowe można uzyskać u pracownika Instytucji Filmowej „MAX-FILM” S.A. w Warszawie – pana Sławka Wolskiego pod nr. telefonu: (22) 670-21-00 lub 602-253-786.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Skraju”, 02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14

ogłasza pisemne przetargi nieograniczone na:

1. Wykonanie podjazdu dla niepełnosprawnych dla budynku przy ul. Polinezyjskiej 12.
2. Remont dźwigu osobowego w budynku przy ul. Grzegorzewskiej 4.
3. Świadczenie usług konserwacyjnych (naprawczych) i usuwanie awarii w branży ogólnobudowlanej, sanitarnej i elektrycznej w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skraju”.
4. Wymiana wodomierzy ciepłej i zimnej wody w 65 budynkach mieszkalnych, lokalach użytkowych i pawilonach usługowych.

SIWZ dostępny nieodpłatnie ze strony internetowej <https://naskraju.pl/przetargi> lub po kontakcie e-mailowym na adres w zakresie przetargów: nr 1 p.uminiski@naskraju.pl, nr 2 w.laskowski@naskraju.pl, nr 3 d.swiatek@naskraju.pl, nr 4 j.plochocki@naskraju.pl

Szczegółowa informacja telefoniczna 22 643 05 23.

Oferty należy złożyć w sekretariacie SM „Na Skraju”, pok. nr 4 w terminach do dnia, dla przetargu:

nr 1 – do 31.03.2022 r. do godz. 12.00
nr 3 – do 25.03.2022 r. do godz. 12.00

nr 2 – do 30.03.2022 r. do godz. 12.00
nr 4 – do 24.03.2022 r. do godz. 11.00

Oksana nie świętuje złota

ATAK NA UKRAINE

Chińscy sportowcy mają jednak igrzyska u siebie, a Ukraińcy jechali na nie 96 godzin, m.in. przez Polskę, już po ataku rosyjskim.

Marek Deryło

Na półmetku igrzysk paraolimpijskich gospodarze zdobyli 31 medali, reprezentanci Ukrainy – 19. Chińczycy są na pierwszym miejscu w klasyfikacji medalowej, Ukrainę wyprzedza jeszcze Kanada (16 podiów), ponieważ zdobyła o jedno złoto więcej. Czwarta jest Francja z sześcioma medalami (cztery złote).

Ale Ukraina w pewnym sensie medali ma nawet więcej, bo Oksana Masters, choć reprezentuje Stany Zjednoczone, to pisze o sobie: „dumna Ukrainka”. I dodaje: „Mama zawsze mi powtarzała, że to ukraińskie serce zrobiło ze mnie wojowniczkę”.

Urodziła się w Chmielnickim w 1989 r., jej matka trzy lata wcześniej została mocno napromieniowana po katastrofie elektrowni w Czarnobylu. Oksana po urodzeniu miała jedną nogę krótszą o 6 cm, dłonie bez kciuków i ze zrosniętymi pozostałymi palcami.

Gdy cytowała swoją matkę i jej słowa o sercu na Instagramie – post Masters udostępniła na swoim profilu Twitterowym Daria Abramowicz, psycholożka Igi Świątek – nie chodziło jej o biologiczną mamę.



• Oksana Masters podczas poniedziałkowej rywalizacji biathlonistek w Zhangjiakou

FOT. SIMON BRUTY/AP

Brytyjski paraolimpijczyk Richard Whitehead w angielskich mediach relacjonował, że Rosjanie obrażali w Pekinie Ukraińców, opuszczając igrzyska

Ta oddała Oksanę do adopcji. Córką przebywała w trzech domach dziecka, gdzie była głodna oraz dręczona seksualnie i psychicznie. W wieku siedmiu lat adoptowała ją amerykańska logopedka prof. Guy Masters, w USA dzięki rehabilitacji udało się uniknąć amputacji nóg Oksany.

Przez problemy zdrowotne i zwyrodnienia sportsmenka musiała zmieniać dyscypliny i olimpijskie złota ma już wywalczone w wioślarstwie, biegach narciarskich, kolarstwie i biathlonie (w tej konkurencji zdobyła złoto w Pekinie).

Nie tylko nie umiała się cieszyć, pisała, że czuje się tak, jakby była samolubna. A także o poczuciu winy, że ona rywalizuje na olimpiadzie, gdy jej kraj został zaatakowany.

Wojna sprawiła, że rosyjscy paraolimpijczyści zostali wykluczeni z imprezy. Brytyjski paraolimpijczyk Richard Whitehead w angielskich mediach relacjonował, że Rosjanie obrażali w Pekinie Ukraińców, opuszczając igrzyska. – Słyszałem wiele o indoktrynacji rosyjskiego społeczeństwa. Kiedy Rosjanie dowiedzieli się, że muszą wracać do domu, Ukraińcom komunikowali, że wracają, by zbombardować ich rodziny oraz domy. Byłem przy tym – opisywał Whitehead.

Wiadomo, że w czasie paraolimpiady w wyniku ostrzału zniszczony został dom przynajmniej jednego ukraińskiego sportowca – ale Dmytro Suiarko i tak zdobył dzień później medal w biathlonie. Dom biathlonistki Anastasii Laletyny chyba jeszcze stoi, ale jej ojciec (żołnierz) został pojmany przez Rosjan do niewoli i ta wycofała się z wtorkowego wyścigu.

Reprezentacja Polski nie zdobyła w Pekinie medalu, lecz zimowe igrzyska się nie kończą – potrwać do 13 marca. Inauguracja odbyła się w piątek, chińska telewizja przerwała tłumaczenie przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego, gdy zaczął mówić o rosyjskim ataku.

Ale ukraińscy sportowcy mówią o tym bardzo dużo. Gdy pierwszego dnia rywalizacji – po dramatycznie ciężkim czasie w kraju i prawie 100-godzinnej podróży – zdobyli siedem medali (trzy złote), wszystko zadedykowali ojczyźnie. „Chłopakom, którzy bronią naszych miast” – powiedział najlepszy wtedy w biathlonie Witalij Łukianenko. ●

Lewandowski znów przechodzi do historii

Dzięki wystrzałowemu przebudzeniu Polaka monachijczycy wzięli okrutny odwet za uderkę, którą przeżyli trzy tygodnie temu w Salzburgu. Wygrali 7:1.

Robert Lewandowski coraz rzadziej zdobywa bramki tak, by przy okazji nie ustanowić jakiegoś rekordu. Tym razem ustrzelił najszybszego hat tricka w historii Ligi Mistrzów. Miał go już po 23 minutach gry, cały show trwał tylko 11.

Nie minął nawet kwadrans, gdy perfekcyjnie przyjął piłkę, zaslonił ją ciałem, zmusił obrońcę Maximiliana Wöbera, by podłożył mu nogę. Rzut karny, 1:0. Kilka ataków później obejrzelismy niemal identyczną sekwencję. Kto zajrzał tylko na tablicę wyników, mógł więc pomyśleć, że supergwiazdor Bayernu wbił dwa gole z gatunku niżej cenionych,

odbębnił formalność – ale to półprawda, a nawet ćwierćprawda, bo Polak na oba rzuty karne sam efektownie zapracował. Dopiero trzeciego gola zawdzięcza głównie roztarzaniu piłkarzy Salzburga, chyba psychicznie zdemolowanych przebiegiem wieczoru.

Lewandowskiego nazywa się sportowym cyborgiem zarówno dlatego, że ma końskie zdrowie i uchodzi wręcz za niezniszczalnego, jak i dlatego, że zachowuje nieludzką regularność. Strzela gole prawie zawsze, bezwzględnie traktuje każdego przeciwnika. A ponieważ ostatnio dwa mecze z rzędu skończył z zerowym snajperskim dorobkiem, rozciągnięcie serii do trzech spotkań zdawało się nierealne – poprzednio tak długi jałowy okresik zdarzył mu się we wrześniu 2020 roku. Było jasne, że

się przebudzi, że roznosi go ochota, by znów się zabawić. Jego kolegów zresztą też. Oni od tygodni wysłuchują głównie krytyki, nawet w rodzimym Bundeslidze nikt się ich nie boi.

W Salzburgu Bayern zremisował 1:1. Gospodarze naskoczyli tam na faworyta, jakby w pucharowej fazie Ligi Mistrzów nie debiutowali, lecz otrzaskiwali się z nią latami. Całkowicie odciepli od tleny nawet Lewandowskiego, który dotykał piłki najrzadziej wśród wszystkich biegających po boisku. Dlatego w rewanżu nie zwlekał.

Salzburg we wtorkowy wieczór schodził na przerwę z wynikiem 0:4. Ale generalnie po występie w bieżącej edycji Ligi Mistrzów, w której wystawiali najmłodszy skład wśród wszystkich 32 uczestników, mają prawo czuć satysfakcję. Znów prze-

konał się, że piłka spod znaku Red Bulla to bodaj najbardziej sexy wynalazek nowoczesnego futbolu. I nie tylko drużyna z Lipska – centralny punkt franczyzy – ale również Salzburg jest w stanie wywołać ferment na szczytach Ligi Mistrzów, odświeżyć ją i wzbogacić o nowe. Salzburg to pałac w szczytnym polu, zagłębienie futbolowej innowacyjności i dynamicznie rozwijająca się fabryka talentu, która wygrywanie łączy z masowym eksportem, podarowała już Europie kilkunastu graczy najwyższej klasy – w tym posiadaczy nazwisk wpisywanych na listę nominowanych do Złotej Piłki, jak Erling Haaland czy Sadio Mané. W Monachium honorowego gola strzelił (po przerwie, na boisku zrobiło się już letnio) niejaki Maurits Kjaergaard, zaledwie 18-letni Duńczyk.

Rozwija się w Salzburgu m.in. nasz Kamil Piątkowski, 21-letni obrońca, który zaczął ostatnio regularnie grywać w lidze austriackiej, a w Monachium pojawił się na boisku po przerwie. Dostał szansę, dopiero gdy rywalizacja była rozstrzygnięta, ale to zrozumiałe – dotąd z Ligą Mistrzów zapoznawał się tylko przez 39 minut jesiennego meczu z Sevillą. ●

Rafał Stec

Decyzja FIFA

• Polska zagra o katarski mundial tylko raz, 29 marca, na własnym boisku – ze zwycięzcą meczu Szwecja – Czechy



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Neli Burbulis, która od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym, leżącym i choruje na padaczkę lekooporną.

Nela przez ponad cztery lata swojego życia przeszła już mnóstwo badań metabolicznych, genetycznych itp i nadal bez konkretnej diagnozy jak i przyczyny stanu jej zdrowia. Ma założoną rurkę tracheotomią oraz pega do żywienia bezpośrednio do żołądka. Niestety częste wizyty u neurologa, pulmonologa, pediatry, ortopedy, okulisty, koszty rehabilitacji, zakup sprzętu medycznego, leków i leczenie Neli przekraczają możliwości finansowe rodziców, dlatego też zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Rodzice pragną, aby ich kochana córeczka była zdrowa i sprawna, ale bez Państwa pomocy tego nie osiągniemy. Wpłaty prosimy kierować na:

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 z dopiskiem: Nela Burbulis 660/B

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

